

Uwaga! Rezerwy!

ANDRZEJ BAJOREK

Farba farbie nierówna

Gdy rynek odczuwa dotkliwy deficyt farb i lakierów, niektórzy borykają się z ich nadmiarem. Ci niektórzy, to producenci, którzy nie muszą wstrzymać produkcji. Z braku opakowań.

Fabryka Farb i Lakierów we Wrocławiu jest wymownym przykładem takiej sytuacji. Zakład, produkujący farby ftalowe, olejne, emulsyjne, asfaltowe i syntetyczne pochłania kilka tysięcy opakowań dziennie. Są to przede wszystkim puszkilaszane, od pół do dziewięciu litrów pojemności, a także wiadra 20-litrowe, beczki 200-litrowe oraz kontenery 750 l. O ilości przydzielonych fabryce opakowań decyduje rozdziałnik ustalony przez zjednoczenie branżowe „Plastofarb” w Miłokowie.

W tymże rozdziałniku fabryce przyznano w sumie mniej opakowań, aniżeli wynikałoby to z planu produkcji. Różnica dotyczy przede wszystkim opakowań drobnych — z grubsza licząc na 1,5 mln litrów farby. Na tę ilość rozdziałnik po prostu opakowań nie przewiduje.

Fabryka musi być organizować; kupować gdzie się da, pożyczając, przystosowywać linie do aktualnej sytuacji w zakładowym magazynie opakowań. Dostawców, którzy mieliby jakąś rezerwę opakowań fabryka szuka niemal za wszelką cenę, również i poprzez ogłoszenia w prasie, m.in. w „Życiu Warszawy”.

Gdyby trudność polegała tylko na niezgodności między planowaną produkcją zakładu a planowanymi przydziałami opakowań, fabryka, inwencji swych zaopatrzeniowców, jakoś pokryłaby tę lukę. Ale szkodliwy w tym, że i na rozdziałniku nie można polegać. Cóż z tego na

przykład, że dostawy puszek zbliżają się kwartalnie, skoro fabryce niezbędny jest rytmiczny spływ dostaw, dostosowany do technologicznego rytmu produkcji.

Najdziwniejszym faktem, czy jak kto woli zagadką tej szarpaniny z opakowaniami, są ich dostawy faktyczne, w niektórych pozycjach większe, aniżeli analogiczne liczby z rozdziałnika. Oznaczałoby to, że w produkcji opakowań istnieją nie tylko braki, ale i rezerwy; inaczej, skąd by się mogła wziąć nadwyżka?

Na ogół, gdy dostawy opakowań bardzo zakłócają tok produkcji zjednoczenie branżowe (producentu towaru) strzela z głosem artyleri w kooperanta (zjednoczenie od opakowań). W przypadku farb i lakierów na froncie panuje jednak cisza. Ściszej mówiąc — w ogóle nie ma frontu, jako że opakowania produkują siostrzane zakłady (w Dębicy i Wrocławiu) podległe temuż samemu zjednoczeniu „Plastofarb”.

Gdy odwiedziłem Zakłady Farb we Wrocławiu, piękna, automatyczna linia do produkcji wiader na farby — import — z Francji — zastępała skurat — bezczuła. Czyżby przynosił pecha? Takie przeto, jak mi wyjaśniono, zdarzają się tu często. Stale bowiem brakuje blachy (ocynkowanej), a bez niej nawet najlepszy automat wiaderka nie ucieknie.

Dostawca blachy — Huta im. Lenina — ma swoje kłopoty z produkcją. We Wrocławiu o tym wie, ale co z tym? W tej wiedzy — woleliby blachę.

Bywa, i to już zrozumiałe trudno, że blacha jest, a automat do wiader też stoi. Jest to bowiem maszynierstwo, niezmienne czuła na wszelkie odchylenia i uchybienia, czy to w grubości blachy, czy to w jej jakości. Znowu więc poszukiwanie rezerw w fabrykach Wrocławia i Wrocławka prowadzi nas do Nowej Huty.

Przy ciągłym braku opakowań (ciągłym, tzn. od 1977 r.), wrocławską fabrykę, nie ją jedną zresztą, natychmiast przerzucił z miejscowych opakowań na większe. Oczywiście farba w beczkach, kontenerach i wiadrach przeznaczona jest dla odbiorców pozarynkowych: zakładów pracy, przedsiębiorstw budowlanych itp. Właściwie im ciężej fabryce z wykonaniem zadań, tym więcej farby trafia poza rynek. I tu już zaczyna się sprawa poważna. Oznacza to bowiem, że niedobór farb i lakierów — niedobór rynkowy — może nie ulegać złagodzeniu, mimo iż stosowne zakłady wykonują, a nawet przekraczają plany produkcyjne.

Wrocławską fabrykę wykonała np. 100,8 proc. planu za I półrocze br., nie dostarczając na rynek wielu tysięcy puszek z farbą. Jak wspomniano, wykonanie zadań umożliwiły zakładowi przede wszystkim opakowania większe. Raz beczki i kontenery, a innym razem 7- czy 8-litrowe puszkilaszane, kierowane do sklepów wprawdzie, ale z zamiarem poszukiwania ich przez dwulitrowych opakowań. Jeżeli ta sytuacja będzie się utrzymywać, nie ludzmy się co do efektywności gospodarki fabrykami. Klient przysięgnie koniecznością kupi duży puszkilasz, użyje połowę zawartości, a resztę zapewne wyleje. Inny sznój klient — detalista po prostu zrezygnuje z zakupu. Ujmując rzecz w kategoriach ogólnych, utrzymywanie się będzie niezaspokojony popyt mimo posiadania przez sklepy poszukiwanego artykułu.

Deficyt farb i lakierów, szczególnie mocno zapamiętany z ubiegłego roku, kiedy to interwencje na ministerialnym szczeblu dotyczyły znikomych nieraz dostaw farby, być może tak się dał we znaki, iż wytworzył jakby uczulenie. W efekcie i dziś gros uwagi poświęcamy produkcji i tylko produkcji farb i lakierów, z zaniedbaniami całego kompleksu spraw towarzyszących. Takich, jak koszty i jakość tejże produkcji, dokładne rozeznanie potrzeb rynku, sprawna i aktualna informacja handlowa, czy wreszcie — gospodarka opakowaniami. Czas by wyrównać tę dysproporcję.

W centrali dyspozycyjnej przemysłu farb i lakierów — w Zjednoczeniu „Plastofarb” — panuje atmosfera. Niemal jak w połowym azjacie dywizji podczas ataku nieprzyjaciela. Odnieść można wrażenie, iż zjednoczenie tak bardzo pragnie wykonać wszystkie zadania, że nie zostawia choćby odrobiny luzu — sobie i podległym zakładom. W rezultacie — zawęża swobodę jakiegokolwiek manewru i możliwości złapania głębszego oddechu.

Kierunek na wykonywanie planów produkcyjnych, właściwie za wszelką cenę, jak w przypadku wrocławskiej fabryki, wpływa niewątpliwie z ambitywnych motywacji, lecz efekty są dyskusyjne. Deficyt farb i lakierów, aczkolwiek dotkliwy, nie powinien powstrzymywać przed chłodnym myśleniem i liczeniem. W warunkach ciągłego szarpaniny z opakowaniami rosną np. koszty jednostkowe produkcji. Zużycie energii na jednostkę produktu finalnego staje się większe. Dochodzi do pochopnych, pseudo-ratowniczych działań w postaci pakowania farb w stoiki szklane typu twist. Czy ktoś to dobrze policzył, uwzględniając większe straty w transporcie, przechowywaniu towaru oraz obrocie? Zresztą, po co dużo mówić? Wystarczy wyobrazić sobie sklep, w którym sztuczono — przez przypadek — skrzynkę stoików z farbą olejną.

Zasadnicze pytanie, z pozoru biorąc, brzmiałoby tak: czy nie lepiej mieć trochę mniej farby, a użytkować ją niższym kosztem? Ale tak ujmując sprawę niejako z góry zakładamy, że inne, niż obecnie praktykowane podejście do zadań, automatycz-

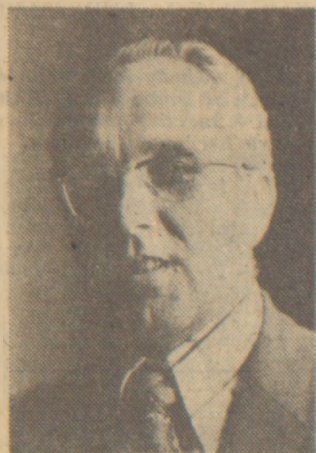
nie zwiększyłoby niedobór. Tymczasem nie jest to wcale takie pewne.

Po pierwsze, jak dowiedzieliśmy, obecny, gorączkowy model wykonywania zadań nie łagodzi niedoboru rynkowego. Model ten skłania również do rozróżnej gospodarki deficytowym artykułom. („Skoro nie damy mi wyboru, kupię więcej i wyrzucę”). Czyli równoległe z niedoborem tworzymy i rezerwy. A jeśli tak, to ich wykorzystanie — przy innym podejściu do planu, zadań, premii itp. — być może wyrównało ewentualne utraty „w bezwzględnych wymiarach”.

Ot, choćby taki przykład. Zablokowano import pewnego półfabrykatu, niezbędnego do produkcji lakierów. Gdy odbiorcy lakierów, z innej branży, podnieśli głos — larum, import przywrócono. Na dziedzińcu fabryki we Wrocławiu zajeżdżały cysterny z austriacką rejastracją. Oczywiście, wstrzymana produkcja szybko ruszyła. Ale taka, ekspresowa dostawa, i to tak drogim środkiem transportu jak samochód, kosztuje oczywiście znacznie więcej, niż normalny zakup, właściwie rozłożony w czasie.

Słowem, trzeba to wszystko na chłodno rozważyć. Wydaje się, że gorączkowa pogoda za wykonywaniem zadań w zakładach zjednoczenia „Plastofarb” nie ułatwia takiego spojrzenia. Dokonania rozgraniczenia między tym, co musi być dostarczone (bez farb i lakierów wiadomo, wiele dziedzin produkcji staje) i tym, co powinno. A tę drugą część zadań można by już wykonywać trochę inaczej, w powołaniu z możliwymi innymi działami produkcji, zwłaszcza z wytwórczością opakowań. Co do tego, że stoiki lepiej zostawić na dzemy i kompoty niż emalie, nie ma chyba wątpliwości.

Coraz wyższe kwalifikacje nauczycieli — lepszy poziom nauczania i wychowania „Życie” rozmawia z dr. BOLESŁAWEM GRZES.EM prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego



— Rozpoczyna się nowy rok szkolny. Dla uczniów to kolejny rok nauki, dla nauczycieli — rok pracy dydaktycznej i wychowawczej. Ilu pedagogów podejmie trudne obowiązki kształcenia i wychowywania dzieci i młodzieży?

— W przedszkolach, szkołach podstawowych i ponadpodstawowych będzie zatrudnionych w tym roku 376 tys. nauczycieli. Czekając rok trudnej i odpowiedzialnej pracy pedagogicznej, a także tej związanej z podnoszeniem własnych kwalifikacji. W charakterze naszego zawodu leży bowiem bezustanne dokształcanie się, pogłębianie, ciągłe aktualizowanie wiedzy i umiejętności.

— Odtąd to, jacy to będą nauczyciele?

— Na pewno będą się starać jak najlepiej wywiązać ze swoich obowiązków. Są do nich zresztą coraz lepiej przygotowani. Ponad 40 proc. nauczycieli ma już wykształcenie ma-

gisterskie. Nieco ponad 10 proc. złożyło egzaminy kwalifikacyjne, równoważne wyższemu studiom zawodowym. Tak więc ponad połowa kadry nauczycielskiej legitymuje się wykształceniem wyższym. Jak już powiedziałem, nie ma też chyba nauczyciela, który by nie uzupełniał swoich wiadomości na studiach zaocznych, wieczornych i eksternistycznych, na różnych kursach specjalistycznych, w zespołach samokształceniowych. A wszystko to jest gwarancją coraz lepszego poziomu nauczania i wychowania w naszych szkołach.

— Panie prezesie, rozpoczyna się 30 po wojnie rok szkolny. W ciągu tych 35 minionych lat wykryła się dawna, przedwojenna jeszcze kadra nauczycieli, ukształtowała się nowa; pytanie — czy lepsza?

— Z chwilą wybuchu wojny w szkolnictwie pracowało 94 tys. nauczycieli. Byli przeważnie absolwentami seminarium nauczycielskich, a zatem praktycznie nie mieli wstępu na wyższe uczelnie. Swoje kwalifikacje podwyższali w Instytucie Związku Nauczycielstwa Polskiego, na różnych kursach związkowych. Ludzie ci byli czynni zawodowo do lat 60-ych. Nie wszyscy. W 1945 r. do pracy zgłosiło się ok. 64 tys. nauczycieli; ok. 17 tys. osób zgłosiło skuteczną reperię okupanta.

Zmniejszona liczba nauczycieli musiała po wojnie podjąć o wiele większy zakres obowiązków: upowszechniona została siedmiolatką, 3 mln analogów trzeba było nauczyć pisać i czytać, należało też nadrobić okupacyjne zaległości oświatowe, bo przecież wiele młodzieży przerwało naukę. Takie były realia, takie potrzeby. Do zawodu nauczycielskiego przyjmowano więc wszystkich chętnych, bez względu na ich kwalifikacje, nawet absolwentów gimnazjów, uczniów liceów. Równocześnie uruchomiono licea pedagogiczne, prowadziły się przy nich kursy pedagogiczne — dla tych, którzy już uczyli i którzy jak najszybciej musieli posiadać przynajmniej podstawowe dla nauczyciela umiejętności. Wkrótce potem rozpoczęła się rozbudowa szkolnictwa zawodowego, i ono również poszukiwało nauczycieli, którzy kształconych w liceach pedagogicznych. Ale myśli się również o umożliwieniu zdobywania wyższych kwalifikacji. W 1946 r. powstała pierwsza Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie. ZNP organizuje wyższe kursy nauczycielskie, reaktywuje się Związkowe Instytuty Pedagogiczne, na bazie których na początku lat 50-ych powstają kolejne wyższe szkoły pedagogiczne w Katowicach, Wrocławiu i Warszawie. To pierwsze lata, kiedy trzeba było uczyć, a równocześnie uczyć się też sami nauczyciele, to był naprawdę wielki wysiłek.

— Tak, a tym się dziś, nieświsty, przypomniał...

— Kiedy szkolnictwo podstawowe zostało już nasycone kadrami z liceów pedagogicznych, stało się jasne, że średnie wykształcenie to za mało, nauczyciel był mądrzejszy od ucznia o jeden stopień edukacyjny, z czasem tylko o jedną lekcję. W połowie lat 50-ych powstają więc studia nauczycielskie. A w 1961 r. zostaje upowszechniona ośmiolatką i niewystarczające okazują się też SN. Przekształcają się więc w wyższe szkoły nauczycielskie, które z kolei na początku tego dziesięciolecia wchłaniają się przez uniwersytety, jak np. w Poznaniu i Warszawie, bądź z co bardziej prężnych powstają wyższe szkoły pedagogiczne np. w Kielcach, Rzeszowie, Śledzicach, Stupsku, Szczecinie. Ta ewolucja studiów nauczycielskich doskonale obrazuje rozwój naszego szkolnictwa. Kieremu z roku na rok potrzeba było coraz leniej kadry, by mogło sprostać coraz nowocześniejszym programom nauczania i coraz większym ambicjom społeczeństwa i wymogom kraju.

— A dziś, po 35 latach, u progu reformy edukacji, nie jesteśmy dalecy od ideału, kiedy to wszyscy nauczyciele będą mieli wyższe wykształcenie. Wymóg ten został wprowadzony w 1972 r. w Karle Praw i Obowiązków Nauczyciela.

— Idea ta jest o wiele starsza. Hasło wyższego wykształcenia dla wszystkich nauczycieli padło w kwietniu 1919 roku, na kongresie stowarzyszenia nauczycielskiego, zwanym — Sejmem Nauczycielskim. Tak oto postawiono, choć wówczas nierzadkie hasło, stałą się dziś rzeczywistością.

— Proszę jednak pamiętać, że blisko połowa naszych pedagogów reprezentuje jeszcze całą mozaikę kwalifikacji nauczycielskich. Są po liceach pedagogicznych i studiach nauczycielskich, po podstawowych kursach nauczycielskich i po wyższych szkołach nauczycielskich. To nie znaczy, że są zmierni pedagogami, przeciwnie, posiadają to, co w zawodzie najcenniejsze: długoletnie doświadczenie w pracy z dziećmi i młodzieżą. Uzupełniają więc tylko swoją wiedzę kierunkową i metodyczną. Jakoś nauczyciele bowiem nie należy wyłączać

nie od poziomu jego wykształcenia, także od tego — jak został wychowany dla zawodu. Właśnie w dawnych seminarjach nauczycielskich i liceach pedagogicznych odbywało się takie wychowanie. Bo ważne jest wykształcenie nauczyciela fizyki, nauczyciela historii, nauczyciela języka polskiego, a nie — fizyka, historia, polonisty... to duża różnica. Najistotniejsze są umiejętności nauczania, a luki w wiedzy kierunkowej zawsze można uzupełnić.

Szkolnictwo powinno co roku przybierać kilka tysięcy absolwentów studiów stacjonarnych. Wiadomo jednak, że znaczna część pracę tę podejmuje w ostateczności. Co jest tego przyczyną?

— Uczelnie opuszcza co roku 9-10 tys. absolwentów kierunków nauczycielskich, w tym roku jest ich aż 11,5 tys. I rzeczywiście, pracę w szkołach podejmuje nieco więcej niż połowa spośród nich. Powodem tego stanu na pewno nie jest płaca początkowa, wyjątkowo wysoka: 3,5 tys. zł w pierwszym roku pracy zawodowej i 4 tys. zł w drugim, nie dostaje tego żaden absolwent innych kierunków. Przyczyną szukalbym raczej w niedostatku mieszkań dla nauczycieli i w leku przed podejmowaniem pracy na wsł i w małych miastach. Wskazówkę młodzieży przyjmowaną na studia pochodzą z dużych ośrodków miejskich i w nich chce potem zostać. Dalej, zdecydowana większość absolwentów kierunków nauczycielskich to kobiety, które nie widzą perspektywy ułożenia sobie życia rodzinnego na wsł. Byłoby więc dobrze, gdyby młodzi pobierali się na studiach i postanawiali już wtedy podjąć pracę zawodową. Wydałoby się, że w przyszłości konieczne będzie stworzenie jakichś preferencji w postaci np. mieszkań, lepszych warunków socjalnych.

— Poza tym wszystkim zawód nauczyciela jest bardzo trudny, jest to zawód, który znajduje się cały czas pod presją społeczną. Nauczyciela obserwuje i ocenia uczeń, jego rodzice, środowisko pracy i zamieszkania, a do tego dochodzi jeszcze stała kontrola nadzoru pedagogicznego. Wreszcie, w zawodzie nauczycielskim jest jedna poważna luka: brakuje w nim perspektyw awansu. Bo ilu nauczycieli może zostać zastępcą dyrektora, dyrektorem szkoły, inspektorem, wizytatorem? To są zresztą awansy funkcyjne, a mnie chodzi o pojęcie awansu zawodowego, prestiżowego. Dyskutujemy teraz w Związku nad koniecznością stworzenia systemu zawodowych stopni kwalifikacyjnych. Nauczyciel, podobnie jak lekarz, zdobywałby specjalizację określonego stopnia, co miało by następnie odbicie w jego wynagrodzeniu, zwolnieniu od kontroli pedagogicznej itd. Oczywiście, system tych awansów trzeba logicznie połączyć z systemem podnoszenia kwalifikacji, który przy okazji należałoby trochę uporządkować i uprościć. Zbyt wiele jest bowiem obecnie form dokształcania i doskonalenia zawodowego nauczyciela.

— Wspomniał Pan o mieszkaniach... Czekając na nie pracownicy już nauczyciele, domagają się ich absolwenci uczeni. Czy sytuacja w tej dziedzinie ulega jakiejś widocznej poprawie?

— Użyłbym tu czasu teraźniejszego — ulega stałej poprawie. Wojewodowie i naczelnicy gmin robią co mogą, by zaspościć przynajmniej najpilniejsze potrzeby nauczycieli na swoich terenach. Jednakże możliwości inwestycyjne okazywały się ograniczone. W drali rocznej przybywa 700-800 mieszkań. Dużo to i mało. Obliczaliśmy, że w tej pięcioletniej potrzeba 89 tys. mieszkań dla nauczycieli, w planach inwestycyjnych umieszczono 52 tys., a będzie ich prawdopodobnie ok. 77 tys. W dalszym ciągu zatem warunki mieszkaniowe nauczycieli wymagają szybkiej poprawy.

— Czego jeszcze życzymy, najlepiej jak spełnienia wszelkich innych zamierzeń związkowych. Dziękujemy za rozmowę.

Formuła: RYSZARD MOSZCZYSKA

Fot.: Zbigniew Furman

Z PRASY KRAJOWEJ

SZANSA MALCHY ELEKTROWNI WODNYCH

Male elektrownie wodne wrażliwe na lask. Zakłady Energetyczne Okręgu Zachodniego w Poznaniu dysponują 51 takimi niewielkimi obiektami. Są one na rzekach i innych zbiornikach wodnych 12 województw (taki właśnie rozkład teren obejmuje ZEO).

Te male elektrownie wodne dysponują w sumie mocą 146 megawatów. Jest to niewiele w porównaniu z ponad 2200 megawatami całego okręgu zasilającego, lecz rola która spełniała jest również istotna. Dobrze więc, że Poznańskie Zakłady Energetyczne poświęcają im uwagę. Stwierdza GŁOS WIELKOPOLSKI informując na koniec, że szacunkowa jest inwestycja Kół Bystrzycy Kłodzkiej (m.r.).



Rzecz o dopapierzaniu

FELIETON o sztydach i wywieszkach spotkał się z uznaniem Czytelników. Dostałem kilka listów. Ich autorzy popierają, uzupełniają i zachęcają. Słowem — oklady na zbolałe serca.

Pan Jan A. Tużyński z Warszawy pisze:

„Zgadza się z Autorem, co do tego, że cytowany tekst sztydu zawiera błąd, nie mogę niestety zgodzić się z ich uzasadnieniem.

1) Materiał znaczny tyle o tkaninie nie tylko dawniej, ale i obecnie, to za różnica, że do określenia tego przywiązano się również do innych znaczenia (patrz np. str. 377 „Małego słownika języka polskiego” PWN, Warszawa 1968).

2) Użycie wyrazów futro, file i in. w liczbie mnogiej świadczy, jak mi się wydaje, o nieznanym języku polskiego, nie zaś o wymienionej przez Autora felieton obawie.”

Ależ tak, młoty Czytelniku! Zgadza się. Pisalem właśnie o tym, jak się nie zmienia i zmienia zakres znaczeniowy wyrazu materiał. O to mi przecież chodziło. A co do obawy: pojawia się ona tam, gdzie nie mamy pewności, czy sytuacja lub zdarzenie nie obróci się przeciwko nam — a nie mamy pewności wtedy, gdy czegoś nie znamy. Wiecej i w tym wypadku zgoda. Znaczenie dosadnie ujmuję to pan F. K. z Warszawy.

„Tym razem wielkie brawa i zachęcenia. Dawno już istniała konieczność krytykowania wszelkich publicznych napisów, sztydów, wywieszek usługowych itp. o charakterze reklamowym. To, co się widzi, niemal na każdym kroku, to wielki i przykry błąd dla całego kraju!”

Autorem apeluje nawet do Polskiej Akademii Nauk, by się ta sprawa zainteresowała. Co do mnie, to nie siegałbym tak wysoko, gdyż adre, że apelowanie do zdrowego rozsądku wystarczy. Na sztydach i ogłoszeniach zawsze sobie felietonistę używali, a starsi ludzie pamiętali, co się działo przed wojną w malych miasteczkach, gdzie nie było sztydów, nad sklepikami można było czasem kolki ze śmiechem dostać.

Nasze sztydy współczesne mają jednak inny charakter. Ichną urzędowym dostojstwem i powagą instytucji. Czasem spotykam odmienne przejawy godności. Pisalem o tym, że przedjeżdżając przez male miasteczko, zobaczmy koło targowiska drewnianą budę pomalowaną na zielono z nad nią sztydą: „PIEKARNIA POLSKA”. To brzmienie dumnie i było rodzajem wyrażenia, racjonalnego oraz piekarni tej instytucji, która lansuje formy piekarnicze, reklamując je, reżimując itp. Bo są to wyraźnie wpływy życia biurokratycznego, który sztydłem nasyca chce zastąpić sztydłem brzmienie potocznej polszczyzny.

Pisze pan Miron Z. z Torunia. „Przesyłając wyrazy szacunku i uznania za dzieło chwastów na naszej niwie językowej, pozwalam sobie przesłać Panu kwiatek z naszej łaski. Na odwrót nie rozbijać ułysałem, że maszynowy budy DOPIERZANE” (Chodziło o maszynę, których nie można

było instalować z powodu braku dokumentacji). Oczywiście, DOPIERZANE pochodzi od wyrazu PAPIER. I co Pan na to?”

Ja na to, jak na lato: będę DOPIERZAL wszystkim, którzy chcą DOPIERZAC nam. Obywatele, nie dajmy się! Zwartym murem przeciwko DOPIERZACZOM! Jak im współale DOPIERZYM? To się od nas ODPAPIERZA raz na zawsze!

P.S. Przed chwilą dostałem następujący list: „Są jeszcze inne ciekawe sztydy w Warszawie poza Alejami Niepodległości. Niedaleko, bo przy ul. Puławskiej (koło Grzywny) reklamuje swoje usługi MISTRZ ZEGARMISTRZOWA. Ten mistrz podwójny (lub może mistrz do kwadrantu) skłonił mi wprawdzie zegarek kilka lat temu, ale to całkiem inna historia.

Interesujący sztyd wisi od kilku dni nad sklepem przy ul. Grochowskiej 121/123 (róg pl. Szembeka), a mianowicie BOU-TIGUE Praski (G, a nie Q), gdzie oferują niezbyt wprawdzie pomyślowe, lecz horrendalnie drogie ciuchy.

Jest to wprawdzie samo jądło Grochowa, lecz właściciel uważa, że trzeba nobilitować się nie tylko przy pomocy obecnej nazwy ale i przyznać się lepiej do „Pragi Pld.”.

A może ogłosił Pan konkurs na ciekawy sztyd? Będą wyniki! Zgłaszam mistrza segarmistrzostwa”. Pozdrawiam i życzę wytrwałości. Andrzej Sakwiński.”

Popieram i czekam na listy. Ibis

Ankieta „Życia” — wspomnienia Czytelników

DZIECIŃSTWO I WOJNA Pozostała pamięć

BYŁ wczesny czerwcowy poranek 1944 r. Pod uspięciem miasteczko podjechały kryte brezentowe ciężarówki. Uzbrojeni Niemcy otoczyli miasteczko. Zbudziło mnie walenie kołbami karabinów do drzwi naszego mieszkania. Ojciec otworzył drzwi i kilku Niemców wdarło się do mieszkania. Zaczeli wyrzucać zawartość szaf, szuflad na podłogę. Zrywali obrazy ze ścian. Przeszuli fotografie, książki.

Ojcu kazali się ubierać. Wyciągnął z łóżka mego 15-letniego brata i kazali mu się ubierać. Ale krzyki matki i jego niezbity wyrost spowodowały, że zostawili go w spókoju. Mnie i siostrę nie kazali wstawać, tylko przesuwać łóżko. Ojciec odprowadził na posterunek żandarmów.

Ranek ten był wyjątkowo długi. Pamiętam krzątałe stado wreszczących wron, płacz i krzyki ludzi. Była jeszcze nadzieja, że ojciec wróci, bo nie

zgadzało się imię. Około 9 podjechała pod posterunek kryta ciężarówka i między szpalerniem Niemców przeprowadzono zamkniętych. Wtedy widziałam ojca ostatni raz, gdy wychodził do ciężarówki wraz z grupą około 30 mężczyzn.

Pamiętam jeszcze wyjazd z matką do pobliskiego powiatowego miasta gdzie ich przewieziono. W jakimś czasie potem wywieziono ich na Pawiak. Pojechałszy tam z parą żywnościową i odzieżą. Pamiętam dzień, kiedy od wczesnego rana staliśmy pod murem, na ulicy, w długiej kolejce oczekujących. Pamiętam, jak to była radość jak przyjeżdżał pociąg, że przyjeżdżał, że jeszcze żyje. Matka moja została sama z trójletnim dzieckiem w wieku od 10 do 15 lat bez środków do życia, bez zawodu, stałej pracy zarobkowej. Zaczęły się wyrazy z papierosami i skłonina do Piaseczna, strach przed rewizjami. Do dnia dzisiejszego pamiętam rynek w Piasecznej, gdzie

liśmy mizerny dobytek na wózek, niedziedziczeni co wziąć gdzieś?

Wiadomość: Rosjanie wracają. W dniu tym pobiegłam z innymi dziećmi oglądać zabitych Niemców przy ostatnich zakodowaniach miasteczka. To był wstrząsający widok. Chwyciłam się za gardło skurcz.

Przypomniałam sobie pewne zdarzenie, jakie miało miejsce w 1944 r. Nie pamiętam miejsca. Byłam w szkole. Odbywała się lekcja. W planie gimnastycznym, ale faktycznie historia. Zrobił się wielki popłoch, chowaliśmy podczeczki, bo pod szkołę podjechały budy z Niemcami. Podbiegliśmy do okien. Przez blisko szkolne biegi nauczyciel. Biegi bardzo szybko, dopadł już pola, wydawało się, że mu się uda, ale dobiegł go strzał. Zabrał jego wózek i kilku nauczycieli do ciężarówek. Szkołę zamknięto. Na lekcje obchodzili do prywatnego mieszkania nauczycieli.

JCA się nie doczekałam. Prawdopodobnie uduślił się w wagone kolejowym podczas transportu do obozu koncentracyjnego. Pozostała pamięć. W dzień Wszystkich Świętych płonący znicz na pamiątkowym kamieniu na stacji kolejowej w Skierniewicach, przypuszczalnie miejscu złożenia prochów ojca.

JADWIGA W. Warszawa



Oryginalna ozdoba. Plonem odbywających się każdego roku w Żninie (woj. bydgoskie) plenerów rzeźbiarskich są oryginalne prace rzeźbiarzy. Rzeźby ich zdobią place i skwery miasta. Fot. CAF — Żołnowski

ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA

Irańskie wojska zdobyły Mahabad

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
zostało skazanych na śmierć w mieście Ahwaz na południu kraju. (P)

Iran grozi Szwecji
zerwaniem stosunków
dyplomatycznych

STOKHOLM (PAP). Korespondent PAP, Andrzej Nowicki pisze: Bład irański zagroził Szwecji zerwaniem stosunków oficjalnych w związku ze skry-

Nieudany zamach
na b. szacha Iranu
w Cuernavaca

MEKSYK (PAP). Rzecznik policji meksykańskiej poinformował, iż w miejscowości nadmorskiej Cuernavaca strażnicy strzegący posiadłości b. szacha Iranu, Mohammada Rezy Pahlawiego zranili w wyniku wymiany strzałów trzech domniemych zamachowców.

Zdaniem policji zamach na osobę szacha miał być zapowiadany pojawienia się nowego ugrupowania terrorystycznego w Meksyku. Nie nie wskazuje na istnienie powiązań między ujętymi zamachowcami a rządem irańskim.

W związku z próbą zamachu mieszkańcy dzielnicy Palmira, w której znajduje się rezydencja byłego monarchy irańskiego, zwrócili się do władz z petycją o wypowiadanie mu pomocy ze względu na związane z jego obecnością niebezpieczeństwo.

Jeden z mieszkańców tej dzielnicy stwierdził, iż rezydencja ta przypomina silnie strzeżony przez uzbrojoną straż bunkier, którego istnienie zagraża spokojowi okolicznej ludności. (P)

Konferencja w Hawanie

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
Tak więc, jak wynika z tutejszych relacji i komentarzy dyskusja w Hawanie nie będzie ani prosta ani łatwa. Jugosłowiańscy politycy wyrażają jednak nadzieję, że spotkanie to przyczyni się do umocnienia trwałych, potwierdzonych uniwersalnych zasad, jakimi on się kieruje. W Hawanie została przy tym określona cel i zadania krajów niezwiązanych na następnym etapie, do VII sesji, którą odbędzie się w 1982 r. w Bagdadzie.

Prasa jugosłowiańska, a także radio i telewizja podkreślały wielką aktywność prezydenta Josipa Broza Tita w Hawanie.

W Belgradzie panuje przekonanie, że już niewiele przemówień pozwoli na bardziej realne przewidywania, jak będzie się rozwijał VI konferencja szefów rządów i państw niezwiązanych. Dyskusja w Hawanie obejmie swym zasięgiem nie tylko problemy ruchu niezwiązanych, ale także przyniesie generalną ocenę sytuacji międzynarodowej na świecie zarówno politycznej jak i ekonomicznej ze szczególnym uwzględnieniem wszystkich zasobów i konfliktowych problemów. (P)

Prezydent RFN
o 40 rocznicy
Września

BONN (PAP). Prezydent RFN, Karl Carstens złożył w związku z 40 rocznicą wybuchu drugiej wojny światowej oświadczenie przed kamerami telewizyjnymi i mikrofonami radia.

Przypomniawszy, że II wojna światowa spowodowała śmierć 55 milionów ludzi, wtrącając Niemcy w przepaść klęski wojkowej i politycznej oraz niszczyła szacunek dla Niemiec w świecie, Karl Carstens stwierdził, że Niemcy wzięli wtedy na siebie ciężką winę.

Prezydent RFN wyraził zarazem pogląd, iż byłoby niewłaściwe zgodzić się z tymi, w szczególności wywodzącymi się z młodego pokolenia, którzy nie są gotowi przyznać honorowego sposobu myślenia i działania tym, którzy walczyli na frontach.

Zołnierze niemieccy — zaznaczył Carstens — wierzyli, że walczą za swoją ojczyznę, gdywówczas większość z nich wiedziała lub domyślała się, że utrzymuje przy życiu system niesprawiedliwych.

Zdaniem prezydenta RFN, tym z nich, którzy postradali życie, trzeba oddać honor. (P)

wczoraj na świecie

W Lagos podpisano porozumienie o współpracy kulturalnej i naukowej między Polską i Nigerią na lata 1979-80. Porozumienie jest wyrazem szczególnego znaczenia współpracy kulturalnej dla rozwoju przyjaźni i stosunków polsko-nigeryjskich. Ze strony polskiej porozumienie zostało podpisane przez ambasadora PRL w Nigerii, Witolda Jurastę, a ze strony nigeryjskiej — przez ministra spraw zagranicznych, generała-majora Henry Adeboye.

Ostrą krytykę programu gospodarczego rządu konserwatyistów rozpoczął się doroczny zjazd brytyjskich związków zawodowych w Blackpool. Ponad pięć delegatów reprezentuje około 12 milionów związków, zrzeszonych w centrali TUC. Jest to pierwszy zjazd związków od czasu dojścia do władzy Partii Konserwatywnej w maju br. Głównie Margaret Thatcher z zaniepokojeniem obserwuje rozwój dyskusji na tym forum, stanowiącym pożyteczną siłą polityczną Wielkiej Brytanii. (PAP)

Zasady czterostronnego porozumienia
muszą być przez wszystkich przestrzegane

Ambasador ZSRR w NRD o problemach Berlina Zachodniego

Korespondencja własna
ANDRZEJA OSIĘCKIEGO

Berlin Zachodni, 3 września
(P) W zachodniobermberskim dzienniku „Die Wahrheit” ukazał się wywiad ambasadora ZSRR w NRD Piotra Abramowa z okazji 8 rocznicy podpisania czterostronnego porozumienia w sprawie Berlina Zachodniego.

Pełny tekst wywiadu przedrukowała prasa centralna NRD, przekazały go również radio i telewizja w tym kraju. Również większość dzienników ukazujących się w Berlinie Zachodnim poświęciło wywiadowi wiele miejsca.

Wywiad nosi tytuł: „Czterostronne porozumienie dotyczy Berlina Zachodniego”. W pierwszej części Piotr Abramow podkreśla wielkie dobrodziejstwo, jakie ustalenie porozumienia statusu Berlina Zachodniego przyniosło ludności tego miasta. Chodzi przede wszystkim o uregulowanie zasad ruchu turystycznego, dzięki czemu 3 mln mieszkańców mogło co roku odwiedzać NRD i jej stolicę. Nastąpiło znaczne usprawnienie łączności telefonicznej. Berlin Zachodni ma dziś automatyczne połączenia z 934 miejscowościami w NRD. Przede wszystkim zaś powstała realna perspektywa swobodnego rozwoju tego miasta we wszystkich dziedzinach. Takie są następstwa porozumienia z 3 września 1971 r., które jest logiczną konsekwencją pokojowej polityki Związku Radzieckiego i innych państw socjalistycznych.

Niestety, istnieją w RFN siły próbujące podważyć zasady porozumienia poprzez prowokacyjne żądania i nieodpowiedzialne posunięcia. Chodzi o działania zmierzające do rozszerzenia i utrwalenia związków między Berlinem Zachodnim i RFN. Na przykład — wybór przedstawicieli Berlina Zachodniego na stanowiska parlamentarne w Republice Federalnej a ostatnio do tzw. parlamentu europejskiego.

„Życie i praktyka dowodzą — stwierdził dalej Piotr Abramow — że czterostronne porozumienie uwzględniające prawa wszystkich zainteresowanych stron może dać pomysłowe rezultaty tylko wówczas, gdy jego zasady będą ściśle przestrzegane przez wszystkich. A to oznacza, że wszystkie strony muszą podporządkować się duchowi i treści porozumienia bez względu na to, czy im się podobają czy nie”.

Podstawowa sprawa jest w tym aspekcie właściwa interpretacja porozumienia z 3 września 1971 r. Jest to porozumienie o Berlinie Zachodnim i tak brzmiałyby odpowiednie fragmenty dokumentu. Zresztą taka interpretacja figuruje m.in. w komunikacie radziecko-amerykańskim z 3 maja 1972 r. gdzie na wniosek ówczesnego prezydenta USA, Nixona, wyraźnie stwierdzono: „Obie strony uznają fragmenty porozumienia z 3 września 1971 r. dotyczące Berlina Zachodniego za dobry przykład otwartej współpracy między zainteresowanymi państwami, w tym między ZSRR i USA”.

Tymczasem wielu przegranych polityków zachodnich wciąż usiłuje interpretować porozumienie według własnych fikcyjnych założeń, m.in. chcą rozszerzyć jego zasady na całe miasto łącznie z Berlinem, stolicą NRD. „Przypominam więc, że w stolicy NRD istnieje i działa cały szereg ambasad państw z całego świata, w tym USA, Anglii, Francji i innych” — stwierdził dalej P. Abramow.

Konkretny fragment wywiadu przeprowadzonego przez redaktora naczelnego „Die Wahrheit”, Hansa Mahle, zawiera wypowiedź ambasadora ZSRR w NRD na temat rozwijającej się współpracy pokojowej Berlina Zachodniego ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami socjalistycznymi. Przykładem tej współpracy są m.in. wzajemnie korzystne kontrakty gospodarcze o zaopatrzeniu w energię i paliwa, maszyn i urządzeń. Wśród nich poważny kontrakt, jaki zachodniobermberska firma Borker zawarła ze Związkiem Radzieckim na dostawę dwóch kompletnych obiektów do produkcji obranego zązu. Jest to największy kontrakt zawarty przez Związek Radziecki z prze-

mysłowcami Berlina Zachodniego, opiewa na 72 mln. marek.

Pomyślnie rozwija się współpraca kulturalna między organizacjami młodzieżowymi i sportowymi, co również jest rezultatem czterostronnego porozumienia a przede wszystkim dowodem gotowości ZSRR i innych państw socjalistycznych do ścisłej i konstruktywnej współpracy z Berlinem Zachodnim. „Jak powiedział swego czasu Leonid Ilicz Breżniew — stwierdził na zakończenie P. Abramow — Związek Radziecki jest zawsze gotów do utrzymywania rzeczywistych stosunków z Berlinem Zachodnim, za zabezpieczeniem żywotnych problemów tego miasta i przestrzeganiem praw jego mieszkańców... Jestem zdania, że tylko na zasadzie czterostronnego porozumienia można rozwiązać wszystkie kwestie powstające w tym mieście, a tym samym przyczynić się do utrwalenia pokoju i odprężenia”.

Przykład pokojowego współistnienia

Kancelarz Schmidt o wizycie na Węgrzech

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 3 września

(P) Przesłanką utrzymania i utrwalania pokoju jest wzajemne zaufanie. Ufać sobie można jednak tylko wówczas, jeśli się zna partnera, rozmawia z nim, wymienia choćby także odmienne poglądy i usiłuje wypracować elementy wspólne. Dlatego też najbliższe spotkanie z kierownictwem Węgierskiej Republiki Ludowej — podobnie jak niedawne rozmowy z Edwardem Gierkiem w Polsce, czy wcześniejsze z Leonidem Breżniewem i innymi osobistościami radzieckimi — należy traktować jako ważny wkład na rzecz pokoju w Europie.

Tak ocenił kancelarz RFN Helmut Schmidt w swym opublikowanym również w Bonn wywiadzie dla węgierskiej telewizji, ogólny cel rozpoczętych w tym we wtorek, trzydniowych podróży oficjalnej do Budapesztu.

W podobnym duchu — uzupełniając wywiad tutejszej agencji prasowej DPA — wypowiedział się premier WRL Gyorgy Lazar. Jak stwierdził, stosunki WRL-RFN są „wielce obiecującym przykładem pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach”. Wizyta kancelarza, jego rozmowy z przywódcą WRL, Janosem Kadarem, powinny — zdaniem szefa rządu węgierskiego — przynieść nowe impulsy na rzecz pogłębienia współpracy dwustronnej i stanowić wkład w międzynarodowe dzieło odprężenia na kontynencie.

Przypominamy, że obecna, budapeszteńska spotkanie Janosa Kudara i Helmuta Schmidta nie jest pierwsze. Obaj mężowie stanu poznali się i odbyli rozmowy w 1973 r. w Helsinkach, z okazji podpisania Aktu Końcowego KBWE. Przed dwoma laty

Susza w Indiach

DELHI (PAP). Korespondent PAP, Ryszard Piekarczyk, pisze: Susza, która ogarnęła północne i południowo-wschodnie Indie, przyniosła poważne straty kilkudziesięciu milionom chłopów od Pendżabu po Andhra, ale największym niebezpieczeństwem okazała się dla milionów robotników rolnych, pozbawionych środków do życia wskutek ustania robót w polu.

Jak podaje agencja PTI, w samej prowincji Uttar Pradesh przeszło 5 milionów bezrolnych robotników straciło pracę i zaczęło migrować do miast, aby znaleźć zarobek i uniknąć głodu. (P)

Sprawa wycieku ropy z uszkodzonego szybu

Napięcie na linii Meksyk — Waszyngton

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWINSKIEGO

Nowy Jork, we wrześniu

(P) W ostatnich dniach doszło do gwałtownej wymiany zdań między Meksykiem i Waszyngtonem. Amerykanie występowali do swych południowych sąsiadów z żądaniem częściowego pokrycia szkód spowodowanych ogromną plamą ropy, wypływającą z uszkodzonego szybu naftowego, znajdującego się na wodach terytorialnych Meksyku.

Jak wiadomo, jest to największa w historii awaria tego typu i wycieku nie udaje się zatrzymać od blisko trzech miesięcy. Do Zatoki Meksykańskiej dostało się około 100 mln barylek ropy i ta ogromna plama o szerokości 100 km i długości 1500 km dotarła do wybrzeży amerykańskich w Teksasie i w Luizjanie rujnując plaże (sprawiając, że załamał się sezon turystyczny), wyrządzając ogromne szkody w miejscowej florze i faunie. Na przykład niezmiernie bogate tam

polowy krewetek wstrzymał trzeba będzie przypuszczalnie na kilka lat.

Meksykanie odrzucili jednak bez namysłu roszczenia ze strony Waszyngtonu stwierdzając, że nie mają one żadnej prawnej podstawy i przypominając jednocześnie, że od wielu lat Meksyk bezskutecznie zwraca uwagę czynników oficjalnych w Stanach Zjednoczonych, że wody rzeki Colorado, przekraczające granicę amerykańsko-meksykańską są coraz bardziej zanieczyszczone, a w pierwszym rzędzie zasolone. I zamiast zraszać tysiące farm meksykańskich — niszczą je.

Gwałtowna wymiana zdań między sąsiednimi stolicami wystąpiła w momencie szczególnie niestosownym, mianowicie przed planowaną wizytą (koniec września) prezydenta Meksyku Lopeza Portillo w Waszyngtonie. Ponieważ stosunki między obu państwami i tak od dziesięcioleci nie układają się najlepiej do Meksyku (który ma wielkie zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego, bardzo pożądanego przez USA) udało się pospiesznie dla załagodzenia sytuacji zastępcą sekretarza stanu Warren Christophera.

Konferował on zarówno z prezydentem Portillo, jak i z ministrem spraw zagranicznych Meksyku Jorge Castaneda. Poruszono sprawy dostaw gazu, a także owego wycieku ropy, ale w pierwszym rzędzie między obu państwami i przywrócenie wzajemnego zaufania.

W ekipie Christophera odwiedzającej Meksyk znalazł się też szwagier wiceprezesa amerykańskiego koordynator do spraw polityki wobec południowych sąsiadów — Robert Krueger. Właśnie to jego niedawne oświadczenia na temat częściowego pokrycia przez Meksyk szkód wynikłych z ropnego wycieku spowodowały dramatyczne protesty tego kraju. Ale nieporozumienia między obu państwami mają także ostatnio znacznie szerszy zakres.

Jak stwierdzają przedstawiciele Meksyku, Amerykanie używają na przykład różnych wybiegów (groźba obniżenia importu meksykańskich warzyw, głównie pomidorów, czy ostrzejszego wystąpienia przeciw nielegalnej migracji do USA ludzi z południowej granicy), aby wymusić dostęp do ogromnych energetycznych zasobów Meksyku w postaci ropy i gazu ziemnego — przy tym dostęp na warunkach „dla Meksyku niekorzystnych ekonomicznie”.

Rozmowy na temat gazu załamywały się prawie zupełnie w ub. miesiącu, kiedy Amerykanie fałszywie poinformowali wiceprezenta Portillo, wyrażając wniosek, iż Meksyk zgadza się na cenę gazu zaproponowaną przez USA, (3,4 dolara za tysiąc stóp sześciennych). Południowy kontrahent wyprosił jednak Amerykanów szybko z błędu, obstając przy cenie 4 dolary.

Do niedawna spodziewano się, że w czasie wrześniowych spotkań prezydenta Lopeza Portillo w Waszyngtonie (J. Carter był w Meksyku w lutym tego roku) podpisanych zostanie kilka międzynarodowych porozumień. Ale w atmosferze panującej między obu krajami nie zdolano na razie przygotować żadnych finalnych dokumentów tak w zakresie handlu, energetyki jak i migracji ludzi.

„David”

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
centrum dochodzi do 240 km na godzinę.

Tajfun pokazał już swoją niszczycielską siłę przechodząc nad niektórymi wyspami Morza Karaibskiego, a w szczególności nad Dominikaną, gdzie spowodował śmierć więcej niż 700 osób. Najwięcej ofiar pochłonął tajfun w miejscowości Villa de Ocho, fale morskie zalały kostioły, w którym schroniła się ludność miasteczka, 400 osób zginęło.

Cała południowa Floryda przygotowuje się na uderzenie fali huraganu. Ewakuacja mieszkańców zagrożonych rejonów objęła blisko milion osób. Ewakuowano ich do miejscowości położonych dalej od wybrzeży morskich umieszczając ludność w ośrodkach zorganizowanych w szkołach i innych murowanych budynkach parterowych, najwyższej jedno piętrowych.

Miami jest niemal wymartym miastem. Połowa przebywających tu turystów i letników opuściła Florydę. Rano 3 bm. centrum sztormu znajdowało się o 40 km od wybrzeży Florydy, gdzie szybkość wiatru dochodziła do 160 km na godzinę.

Ostatni tajfun osiadał Florydę i rejon Miami w 1963 r.

Według amerykańskiej służby meteorologicznej trasą „David” podąża inny cyklon „Frederic”, który w niedziele wieczorem znajdował się 100 km na wschód od Gwadelupy. (P)

„Polonez” atrakcją

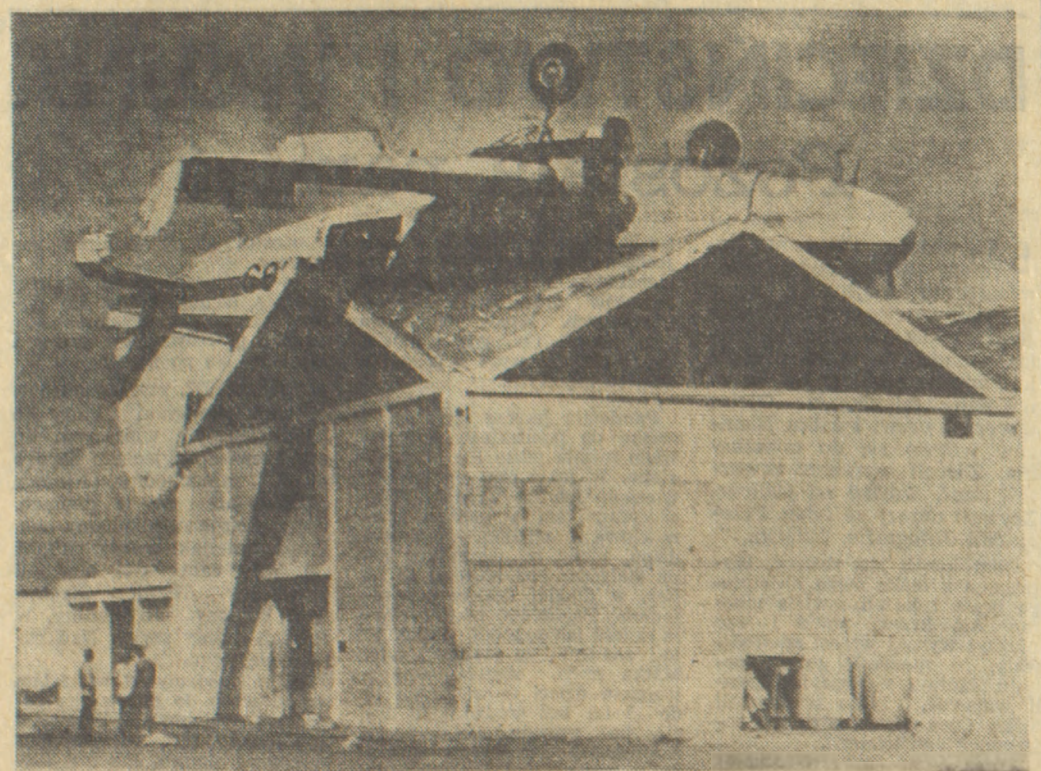
wystawy

w Czeskich Budziejewicach

PRAGA (PAP). Na trwającej od 23 sierpnia do 9 września br. międzynarodowej wystawie w Czeskich Budziejewicach kraje członkowskie RWPG zaprezentowały swój dorobek nie tylko w rolnictwie i przemyśle spożywczym, ale także w wielu innych dziedzinach gospodarki narodowej.

Polska zaprezentowała ciekawą rolniczą i maszynową uprawową oraz inne nowości techniki rolniczej, a także „Poloneza”. Czeska telewizja nakręciła specjalną audycję poświęconą temu samochodowi, a z gromadzących się wokół niego tłumów pada nieustannie to samo pytanie — czy „Polonez” będzie można kupić w Czechosłowacji i kiedy oraz prośba o prospekt, których niestety nie dostarczono.

Nie mniejsze zainteresowanie „Polonezem” okazują przybywające na wystawę liczne oficjalne delegacje zagraniczne. (P)



(P) Samolot rzucony siłą huraganu „David” na budynek w pobliżu lotniska w Santo Domingo na Dominikanie.

Fot. CAF-Photofax

CO
PISZA

Opinia specjalisty

(P) Na łamach amerykańskiego dziennika „Washington Post” ukazał się artykuł George’a W. Balla, oceniający amerykańską politykę na Bliskim Wschodzie i szanse osiągnięcia tam prawdziwego pokoju. Ball, który był dwuletnim wiceministrem spraw zagranicznych USA, odnosi się krytycznie do porozumienia z Camp David i przewiduje, że Stany Zjednoczone będą musiały przedrzeć się przez „niebezpieczny” podział Palestyny i podjąć z nią rozmowy. Oto fragment artykułu:

„Choć rezygnacja ambasadora Andrew Younga, może towarzyszyć okoliczności godne ubolewania, mimo wszystko przyniesie one dobre rezultaty, jeśli zwróci ona uwagę na jego główny argument... że niemożliwość jest trwały pokój arabsko-izraelski bez udziału w negocjacjach OWP.

Kiedy prezydent Carter obejmował urząd powinien był zgromadzić przyczynę udzielone w tajemnicy przez Henry Kissingera, że Stany Zjednoczone nie będą rozmawiały, ani też nie uznają OWP. Długo bowiem, przez wielkie mocarstwa maleńkiemu państwu prawa woda unie-

możliwiającego swobodę dyplomatycznych poczynań, było nie tylko rzecz groteskowo niewłaściwa, lecz także stworzyło poważną przeszkodę dla zawarcia pokoju. Sugerowało bowiem, że los 1,2 milionów Palestyńczyków może być rozstrzygnięty bez udziału ich jedynego reprezentatywnego przedstawiciela.

Fakt, że OWP jest takim właśnie przedstawicielem uznaje się powszechnie na Zachodnim Brzegu i w Gazie.

Ponieważ armia izraelska nie dopuściła nigdy do istnienia politycznej organizacji na okupowanych terenach, a USA nie mogła wykluczyć z rekordu innego rzecznika Palestyńczyków wskutek nierozważnego porozumienia z Camp David, Amerykanie nie mają innego wyjścia, jak przyznać do różnicy najbardziej umiarkowane elementy z OWP. Stany Zjednoczone, odmawiając różnów, zastrzegają tylko neurotyczne akty przemocy, ale nie podejmują żadnego skutecznego działania, żeby powstrzymać tam strategię Izraela i izraelskiego, polegającej na prowadzeniu stopniowej aneksji terytorium przez budowanie nowych osiedli.

Czas ucieka. Na terenach okupowanych narasta gwałtowne niezadowolenie, podczas gdy Izrael i OWP prowadzą coraz gwałtowniejszą wojnę — na terytorium libańskim nawet przy pomocy broni dostarczonej Izraelczykom przez USA. Walki te nie tylko nie przybliżają pokoju, lecz także przesuwają jeszcze bardziej równowagę sił na Bliskim Wschodzie na niekorzyść Izraela.

Kraj ten, ugnajany się pod kosztami utrzymywania żulizacyjnego państwa, wypadów zbrojnych i bombardowań OWP, utrzymywania reżimu okupacyjnego nad ludnością arabską, zniwiera nieuchronnie do załamania ekonomicznego. Mając 80 proc. inflacji, 4,5 miliarda deficytu bilansu płatniczego, Izrael żyje z pomocy amerykańskiej, która przez ostatnie 4 lata wyniosła przeszło 5 milionów dolarów dziennie.

Ponieważ utrzymanie tego stanu jest niemożliwe, uporządkowanie jest samoszuściwym. Włoskowska okupacja nad przesyła milionem Palestyńczyków, trwająca już od 12 lat, jest kolonialnym anachronizmem. Jednak Izrael nigdy nie będzie w stanie zaniechać okupowanych terytoriów, jak to mogłoby sugerować plany budowania osiedli. Dodanie do liczby arabskiej ludności mieszkającej w Izraelu miliona Palestyńczyków sprawiłoby, że przeszło 1/3 ludności tego państwa.

Do Redaktora „Gazety”

Pomóc zagranicznym turystom

Pelen jak najlepsze wrażenie powrócił niedawno ze swej wakacyjnej podróży do Polski. W trakcie wizyty po Waszym kraju nasunęła mi się pewna propozycja, którą chciałbym się podzielić i która może być dla nas wszystkich korzystna.

Otoż wraz z rodziną zawiązyaliśmy, że przejeżdżając większość atrakcyjnych punktów turystycznych w Polsce posiadamy jedynie informacje i opisy w języku polskim. Nie znając prawie języka polskiego niejednokrotnie było nam bardzo trudno zdecydować się co warto zobaczyć i tak up, na krakowskim Wawelu nie mogliśmy zorientować się jakie wystawy i części Zamku warte są najbardziej odwiedzenia. Ponieważ mieliśmy nadzieję, że stając w kolejkach po bilety do ekspozycji opisanej jedynie po polsku. Wydaje mi się, że krótko choćby notaśka czy informacja po angielsku, niemiecku czy francusku byłaby bardzo pomocna dla turystów z Europy Zachodniej.

Byłbym bardzo wdzięczny za opublikowanie mojej propozycji w Pańskiej gazecie. Myślę, że choć dotyczy ona drobnego wyściku turystyki, może przyczynić się do jej rozwoju w Polsce.

7 wyrażam szczerą
Dr D. Evans
Durham
Wielka Brytania

Wystawa książek w Moskwie

MOSKWA (PAP). W przeddzień otwarcia II moskiewskiej międzynarodowej wystawy i targów książki, odbyła się 3 bm. konferencja prasowa, podczas której przewodniczący Komitetu organizacyjnego wystawy — Boris Stukalin poinformował dziennikarzy radzieckich i zagranicznych o celach i zakresie tej jednej z największych w świecie międzynarodowej ekspozycji.

Podkreślił on, że celem moskiewskiej wystawy jest dalsze umocnienie współpracy między wydaniami wszystkich krajów, oraz że zorganizowana ona została w duchu postawianego w Helsinkach. Hasłem wystawy jest „Książka w służbie pokoju i postępu”.

W wystawie, obok wydawnictw radzieckich, uczestniczy ok. 2000 największych wydawnictw książkowych z 75 krajów, a wśród nich i Polski, a także wydawnictwo ONZ i UNESCO. Łącznie będzie eksponowanych ponad 100 tys. książek.

W tym roku moskiewskie targi mają dwa specjalne akcenty. Pierwszy — to wyeksponowanie, z okazji 17-letniego Międzynarodowego Roku Dziecka, literatury dziecięcej. Drugim akcentem jest przyczynowa olimpiada w Moskwie.

Moskiewska wystawa — targi będzie miała także charakter roboczy. Dąży do tego, aby w ramach międzynarodowych porozumień i umów, na podstawie których powinna zostać wydana książka między wieloma krajami świata.

Na wystawie, zajmującej całą część pawilonu na terenach wystaw, osiągnięci gospodarzy narodowej bogato reprezentowane będą polskie oferty wydawnicze. Swe książki eksponuje blisko 40 polskich wydawnictw, od „Książki i Wiedzy” poprzez „Czytelnik”, PWN, „Arkady”, „Nasza Księgarnia” do „Sportu i Turystyki”. (P)

Od 25 lipca do 29 sierpnia

836 zabitych, 19 138 rannych w wypadkach drogowych we Włoszech

RZYM (PAP). W okresie od 25 lipca do 29 sierpnia we Włoszech poniosło śmierć w wypadkach drogowych 836 osób a 19 138 zostało rannych. Poinformowało o tym włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych. (P)

Koszmary sen senatora Scherfa

JANUSZ REITER

(P) Bremenski senator Henning Scherf widzi, jak się spełniają jego najkoszmarniejsze sny. Na czele państwa jako prezydent stoi były nazista Carstensen, przewodniczącym Bundestagu jest Stuecken z bawarskiej CSU a o stanowisko kanclerza ubiega się Franz Josef Strauss. Na myśl o tym, że ostatnia część snu mogłaby się sprawdzić, nie tylko socjaldemokrata Scherf, przechodzą ciarki po plecach.

Ci, którzy oczekiwali, że nominacja Straussa zatrzyma na Republice Federalnej, odczuł zawód. Wprawdzie kilku działaczy chadeckich odczuło się do kandydata, groząc wystąpieniem z partii, a lewica zapowiedziała akcje protestacyjne (pokazały się nawet plakietki z napisem „Strauss? Nie, dzięki!”), ale większość społeczeństwa przyjęła nominację ze spokojem. Kiedyś uważano, że tylko stan wyjątkowy może otworzyć Straussowi drogę do Bonn. Dział konserwatywny dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” dziwi się, dlaczego nie wszyscy uważają Straussa za liberała.

Spokój zalecała zresztą również socjaldemokracja. W szeregu SPD, jak z satysfakcją zauważa prasa sprzyjająca chadeckim, daje się zauważyć niepokój. Jeszcze kilka miesięcy temu obawiali się, że Strauss jest wyznaczonym przez Helmuta Schmidta, ponieważ odlatania wszystkich jego słabe punkty. Wiele socjaldemokratów uważało, że Straussowi nie udało się osiągnąć swego celu, a Straussowi nie udało się osiągnąć swego celu, a Straussowi nie udało się osiągnąć swego celu.

Statystyka tymczasem zdaje się sprzyjać Straussowi i wskazuje, że jego popularność wzrosła w ostatnich tygodniach. Na skali popularności kandydat chadecki osiągnął notę 6,7.

Przed brytyjskim sezonem politycznym (2)

RACHUNKI I PORACHUNKI

STANISŁAW KOSTARSKI

(P) Rozważania na temat sytuacji w partii konserwatywnej skończył pytanie: kiedy nastąpi odpowiedni moment do zaatakowania pani Thatcher przez jej konserwatywnych krytyków? Trzeba by też zapytać na czym potknie się pani premier?

Wielu obserwatorów uważa, że odpowiedzi na obydwie pytania może przynieść konfrontacja rządu ze związkami zawodowymi. Można też z całą pewnością zakładać, że temu problemowi, wypracowaniu odpowiedniej taktyki teraz i w przyszłości, będzie poświęcony doreczny kongres TUC.

Powodem bojowej postawy, którą przyjął wobec rządu konserwatywnego ruch zawodowy, jest nie tyle polityka ekonomiczna rządu. Masy związkowe, ludzie pracy jeszcze bowiem nie odczuli jej skutków w pełni.

Główną przyczyną w tej chwili są rządowe projekty ograniczenia uprawnień związków zawodowych. Trzeba powiedzieć, że konserwatyści nie posuwają się tak daleko, jak w r. 1971, kiedy to chcieli wprowadzić kaganecową wręcz „ustawę o stosunkach w przemyśle”. Obecne projekty ich są skromniejsze.

Chcą wprowadzić ograniczenie działania pikiet strajkowych i w ten sposób zapobiegać rozprzestrzenianiu się akcji rewindykacyjnych na różne gałęzie produkcji; podważyć zasadę tzw. closed shop — zamkniętego warsztatu, zgodnie z którą wszyscy pracujący w zakładzie czy na wydziale muszą być związkowcami, (władze zaś chcą narzucić regułę, że przynależność do związku musi być uzależniona od „głębokiego przekonania osobistego”); wprowadzić zasadę, że wszystkie uchwały związkowe, czy to przy wyborze władz, czy przy decyzjach o strajkach, muszą być podejmowane przez wszystkich członków w całym kraju w drodze tajnego głosowania, na co rząd gotów jest dać odpowiednio fundusze.

Związki przeciwdziałają tym projektom. Obawiają się one, że odpowiednie laki czy niejasności w ustawodawstwie umożliwią łamanie strajków przy pomocy policji, doprowadzą do ograniczenia działalności związków, stworzą precedens do podejmowania coraz to nowych ustaw rządowych wymierzonych w ruch związkowy.

Torysi od lat odgrają się, że zlamia panoszenie się — jak to określają — związków zawodowych. To było ich ulubionym tematem w czasie kampanii wyborczej. Czyż można się dziwić, że związki żywią wobec konserwatywnego rządu głęboką nieufność? Pamiętając zwycięstwo z r. 1971-1974 r. Jeśli rząd jest nastawiony bardzo prawicowo, to jednocześnie w związkach zawodowych obserwujemy wyraźną radykalizację. Nie tylko może występować to w kie-

Na fali niezadowolenia z lidera zarówno szeregow partyjnych, a przede wszystkim frakcji parlamentarnej, trwa walka o to, kto będzie jego następcą. Sam Callaghan wyraźnie nie kwapi się z odejściem z dwóch względów: po pierwsze, bo chciałby, żeby schodził po nim obaj Denis Healey, a nie jest



James Callaghan: zrezygnować, czy trwać na stanowisku lidera.

tego pewien, gdyż ten ostatni nie jest zbyt popularny wśród koleżanów; po drugie, nie wie, jak potoczą się zmagania rozpoczęte przez lewicę, o reformy bardziej zasadniczego charakteru, którym lider i prawe skrzydło są przeciwni.

Otóż lewica domaga się: zapewnienia wpływu Krajowej Egzekutywy na kształtowanie manifestu wyborczego partii; zwiększenia wpływu Egzekutywy na frakcję parlamentarną;

Wielu wyborców robotniczych rozczarowanych do labourystów głosowało na konserwatystów, przekonaniu, że „gorzej być nie może”. Teraz przekonują się oni, że jednak może, że konserwatyści prowadzą bezwzględnie politykę klasową, będą chcieli w stopniu nieporównywalnie większym niż labourysty przerzucić ciężar rozwiązywania trudności, stojących przed krajem, na klasę robotniczą, na masę pracującą.

Siad narasta wśród członków związków obawa i gniewne nastroje. Jeszcze nie ujawnia się to na zewnątrz, jeszcze panuje cisza przed burzą. Ale wybuch może nastąpić, gdy przyjdzie przewidywana recesja, kiedy zacznie dawać się we znaki inflacyjny wzrost cen, kiedy konserwatyści będą chcieli zamrozić płace, o czym już przebiekają. Wówczas atak na uprawniającą związków wywola konfrontację. Chociaż może zdarzyć się, że kołchoz będzie odwrotna.

Kto wie, czy do konfrontacji już by nie doszło, gdyby związki zawodowych nie pokłoniły Labour Party, a konkretnie jej lider i b. premier, James Callaghan. Nie chciał on wcale zwinąć angażować się w walkę z konserwatystami, gdyż potrzebował ich poparcia do swej rozgrywki w łonie Labour Party. Po drugie — partia ta nie jest w tej chwili zdolna do politycznej akcji przeciwko torysom i obrony związków zawodowych własnie ze względu na kłótnie wewnętrzne.

W Labour Party trwa bowiem powyborszy rachunek sumienia. Przybiera on formę nie tylko rozgrywek personalnej, lecz także walki ideologiczno-organizacyjnej. Jak zwykle po utracie władzy następuje w partii forma przekształcenia jej polityki na lewo, aby zwiększyć w ten sposób atrakcyjność labourystów wśród mas pracujących. Jeśli chodzi o sprawy personalne, to lewica labourystowska chciałaby odsunąć od steru partii Jamesa Callaghana. Obwinia się go bowiem o popełnienie zasadniczego błędu w powołaniu na premiera wyborów, co uważa się za główną przyczynę porażki.

Co zatem właściwie ma na myśli „polityka wchodnia”? Jeden z polityków SPD wezwał Straussa, aby zamknął usta i nie krył swej opinii, że tzw. układy wchodnie są zwykłym paradyksem politycznym a już w każdym razie nie można ich traktować tak, jak chcą tego kraje socjalistyczne. Rzeczą Niemiec — co do tego Strauss nie porzucił wątpliwości — istnieje nadal a te jej części, które nie należą do Republiki Federalnej, trzeba traktować jako „inland”.

Co zatem właściwie ma na myśli „polityka wchodnia”? Jeden z polityków SPD wezwał Straussa, aby zamknął usta i nie krył swej opinii, że tzw. układy wchodnie są zwykłym paradyksem politycznym a już w każdym razie nie można ich traktować tak, jak chcą tego kraje socjalistyczne. Rzeczą Niemiec — co do tego Strauss nie porzucił wątpliwości — istnieje nadal a te jej części, które nie należą do Republiki Federalnej, trzeba traktować jako „inland”.

Nie tyle, albo raczej nie tylko Strauss jest niebezpieczny, największe zagrożenie tkwi w polityce, którą on reprezentuje — tak brzmia hasło, z którym socjaldemokracja chciała przystąpić do walki wyborczej. Wprawdzie SPD rzuca sobie sprawę, że jej najbliższym atutem w tych wyborach jest kanclerz Schmidt, ale pomimo to strach wyborczy partii uważa, że nie można dopuścić do pojedynku kanclerza ze Straussiem.

Wnieprzekładem tak właśnie wybrała sobie walkę wyborczą chadecja. „Słyny człowiek” Strauss miałby się zmierzyć z „słynnym człowiekiem” Schmidtem. Dlaczego jednak wyborca miałby się zdecydować na tego „plewizgo”? Ponieważ ma on za sobą „słynną partię”, w przeciwieństwie do Schmidta, którego lewica SPD krepuje swobodę ruchów — tak brzmia odpowiedź chadeckiej.

„Pragmatyk” Strauss chce się zaprezentować wyborcom jako mądry, doradczący formator polityczny socjaldemokratyzmu kanclerskiego. Jakby na przekór opinii, że jest zwiastem w wielkim kapitale, chadecki kandydat umiarkuje się do związków zawodowych wobec których — jak głoszą burżnozi — nigdy nie miał uprzedzeń. Jeśli ktoś sądzi, że odpowiedź na wybór Straussa na kanclerza byłby strasak generalny — twierdzi jeden z współpracowników kandydata — to popełnił grubą pomyłkę.

Równie bezpodstawną jest, zdaniem Straussa, obawa, że jego wybór naraziłby na krytykę politykę zagraniczną Republiki Federalnej, a zwłaszcza stosunki z krajami socjalistycznym. Niedawno wygrał w Bu-

bardziej demokratycznego wyboru lidera frakcji parlamentarnej, a więc faktycznego kierownika partii, nie tylko przez połowę, jak to dotąd bywało.

Gdyby zmiany te zostały zrealizowane, miałyby jeszcze skutki dodatkowe. Mianowicie: zwiększyłby wpływ lewicy na partię i na frakcję parlamentarną. Tak się bowiem składa, że znaczenie lewicy w Krajowej Egzekutywie jest większe niż w samej tylko frakcji parlamentarnej.

Porażka wyborcza sprawiła, że nacisk lewego skrzydła jest obecnie bardzo silny. Za niektórymi postulatami opowiadają się nie tylko działacze lewicy, ale i wielu działaczy z prawej. Jednak projekty zmian są wręcz odrzucane przez Callaghana i dużą grupę działaczy centrum i prawicy. Do kongresu, czyli do października, labourystki będą więc zajęci własnymi rozrachunkami. Niewykluczone, że i potem sprawy nie będą ich jeszcze absorbowały.

Podejmując próbę oceny sytuacji można by powiedzieć, że w tej chwili konserwatyści są skonsolidowani zwycięstwem, choć jest sprawa otwartą, jak długo to potrwa. Labourystki natomiast zajęci porachunkami są rozbił i nie wiadomo jak długo to potrwa. Niewykluczone, że proces konsolidacji labourystów przyspieszy sama pani Thatcher atakując związki zawodowe. Wówczas labourystki zakończą porachunki, żeby ruszyć z odsieczą związkom. Pytanie, czy zdążą na czas.

Węgierska papryka



Suszenie papryki

(P) Inf. w. Węgierska papryka, która jest w wielu krajach, również w Polsce, jej ojczyzną jest jednak Ameryka Łacińska — papryka od wieków hodowana była na Antylach, w Brazylii i innych krajach Południowej Ameryki. Do Europy przywoził ją Krzysztof Kolumb, a na Węgrzech poznano paprykę dopiero w końcu XVIII w. Początkowo traktowano ją jako roślinę ozdobną i leczniczą. Swoją karierę zawdzięcza węgierska

papryka... Napoleonowi i admirałowi Wellingtonowi, ponieważ wojna francusko-angielska na morzach zmusiła europejskich kupców do znalezienia substytutu dla importowanego dotychczas z Indii czarnego pieprzu.

Obie główne regiony uprawy papryki na Węgrzech są okolice Szeged i Kalocsa — na południu. Rejon wokół Szegedu słynął z papryki ostrej, natomiast Kalocsa — z papryki słodkiej. W ostatnich latach większą popularnością cieszy się papryka słodka. Dziś jest to papryka, która jest uprawiana na Węgrzech, reszta — w rejonie Kalocsy. Dla proporcji to odwróciły się!

Paprykę eksportuje się w stanie surowym i w proszku. Wielkie młyny papryki istnieją zarówno w Kalocsi jak i w Szeged. Papryka papryki w proszku w tej ostatniej miejscowości produkuje ją na eksport w formie zależnej od zamówień zagranicznych kontrahentów. Np. do ZSRR wysyła się paprykę bardzo ostrą, natomiast do USA — łagodniejszą i zgrubloną, aby łatwiej było ją spożyć. W Anglii z kolei przedkłada się paprykę dokładnie i drobno emulowaną, podobną do pudru. Na Bliskim Wschodzie eksportuje się paprykę podobną do kaszy mannej. Są też odbiorcy żądający 2-3 milimetrowej kwadratów. Papryka z Węgier wędruje do wielu krajów świata, w tym nawet do swojej ojczyzny — Ameryki Łacińskiej.

(Kopr)

Targi w Płodzie

SOFIA (PAP). Korespondent PAP, Naczelny Pędzic, pisze: Sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Państwa BRL — Todor Żiwkoff otworzył 3 bm. 23 Międzynarodowe Targi w Płodzie. Polska ekspozycja wędrowni członkowie kierownictwa partii i rządu bułgarskiego.

Płodzieńska impreza handlowo-przemysłowa ma wysokie rangę międzynarodową. W tegorocznych targach uczestniczy 2200 firm z 33 krajów. Największą powierzchnię zajmuje oczywiście ekspozycja gospodarzy. Bułgarzy reprezentowali ok. 10 tys. wyrobów, w tym wiele nowości technicznych.

25 przedsiębiorstw handlu zagranicznego z Polski otrzymało z targów wyroby kłaniane, które w składach przemysłowych. Charakterystyczną ekspozycją odzwierciedlała zmiany w strukturze gospodarki w tym kraju. Wśród wystawców między PRL i Bułgarią, która cechuje się bliskimi i wzajemnymi dostawami i usługami. (P)

Walki w Kurdystanie

(P) Sytuacja w Iranie daleka jest od normalizacji. Dotyczy to zarówno spraw gospodarczych jak i politycznych. Szczególnie groźna jest sytuacja w irańskim Kurdystanie, gdzie trwają walki pomiędzy oddziałami wojskowymi a powstańcami. Premier Bazarżan ogłosił gotowość podania się do dymisji, jako że jego administracja nie jest w stanie opanować sytuacji. Tym bardziej, że faktyczną władzę sprawują szyckie kler.

Jak na razie kler szyicki sprawujący rząd w Iranie przygotowuje się do ostatecznej rozprawy z powstańcami kurdystan. W rejon zamieszkały przez tę mniejszość narodową kierowane są coraz to większe oddziały wojskowe. Armia irańska pacyfikuje zdobyte miejscowości, Kurdowie podlegają a udzielanie pomocy powstańcom są rozstrzelani w masowych egzekucjach.

Ta część Kurdystanu, która pozostaje pod irańskim władaniem, nigdy właściwie nie była ujarzmiona do końca. Powstania ludności kurdystan młodzieli przez reżim szacha wybuchły raz za razem. Powstania, walki, a później represje i egzekucje były od lat codziennością narodu kurdystan, domagającego się autonomii.

W chwili, gdy obalono dynastię Pahlawich, gdy proklamowano powstanie republiki irańskiej, Kurdom zaufała nadzieja — odszedł najuważniejszy urogi, który przy pomocy armii i policji chciał sementować swe imperium. Kurdowie zażądali autonomii. Zresztą nie tylko Kurdowie, z tymi samymi żądaniami wystąpił irański Turkmenistan, Arabowie z Kuwejtem. W odpowiedzi z Teheranu wyruszyły korpusy ekspedycyjne. Na ułamek pacyfikowano Turkmenów, w Kuwejcie Arabów. Przeciwno Kurdom wyruszyła armia. Dezorganizowano DPKI — Demokratyczną Partię Kurdystanu Irańskiego. Kurdowie stawili opór. Mocny, zorganizowany — od dziesięciu lat żył z bronią w ręku, każdy mężczyzna jest wojownikiem. Armia nie dała pary — na północy Iranu lecie się kreć.

To wszystko trwałoby na przebiegu rewolucji irańskiej. Wydaje się, że jej dalsze losy, a więc także przyszłość irańskiej republiki irańskiej, zależą będzie od sposobu rozwiązania kwestii kurdystan.

MAREK POGODOWSKI

Nowy ambasador

(P) Po wszechstronnych konsultacjach prezydent Carter mianował nowego ambasadora USA przy ONZ na miejsce ustępującego Andrew Younga. Jest nim 42-letni Donald McHenry, dotychczasowy zastępca Younga, stosunkowo mało dotąd znany, zawodowy dyplomata.

Nowy ambasador, podobnie jak jego poprzednik, dobrze zna się na sprawach afrykańskich i uważany jest za współpracownika zachodniego planu rozwiązania problemu Namibii. Jest on ponadto ekspertem od spraw azjatyckich i blisko- wschodnich. Wspomniane tu zainteresowania polityczne Mc Henry'ego pozostają w zgodzie z najnowszymi kierunkami dyplomacji amerykańskiej, która od pewnego czasu zabiega na forum ONZ o pozyskanie krajów Trzeciego Świata, mających obecnie przewagę liczebną w tej organizacji.

O nominacji Donalda Mc Henry'ego — przyjętej z uznaniem przez wielu dyptomatów, aldehydowanych przy ONZ, m.in. przez sekretarza generalnego Kurta Waldheima — zdecydowało zapewne jeszcze kilka czynników. Podobnie jak Andrew Young, McHenry jest Marzyńcem, toteż wybór przez Cartera komentowany jest jako chęć upłodnienia czarnych obywateli USA, oburzonych do głębi dymisją Younga.

Jednak w odróżnieniu od Younga, nowy ambasador nie jest związany z ruchem na rzecz praw obywatelskich Murzynów. Jest on też znacznie mniej spontaniczny od swego poprzednika i — jak na zawodowego dyplomata przystało — wyprzedza się w sposób niezwykłe ostrożny i uciążliwy.

Jeszcze zanim wybuchła głośnie afera, której tłem było spotkanie Younga z prezydentem i wiceprezydentem Organizacji Wyzwolenia Palestyny i która doprowadziła do rezygnacji z tego dymisji — Young wielokrotnie wyprzedzał i wyprzedził na różne tematy i wypowiedzi te nie zawsze były zgodne z oficjalną linią polityki amerykańskiej. Nominacja na jego miejsce dyplomata, który wyraża się dyskretnie i pouszczupia, z pewnością nie jest kwestią przypadkową.

ANNA PIASECKA

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Pomoc młodzieży dla rolników * Siewy ozimin * Zbiory kukurydzy * Przygotowania do wykopków Żniwne ostatki na polach

Informacja własna

(P) Żniwa dobiegają już końca. Zboża pozostały jeszcze na niewielkiej powierzchni pól w województwach północnych i w rejonach podgórskich. Do końca ubiegłego tygodnia skoszone zboża z ok. 7,6 mln. hektarów, tj. ponad 96 proc. powierzchni uprawy. Poprawa pogody powoduje, że powierzchnia nie skoszonych pól szybko maleje.

W sprawnym przebiegu tegorocznych żniw spory udział miała młodzież biorąca udział w tradycyjnej akcji „Każdy kłos na wagę złota”.

Jak się ocenia blisko 600 tysięcy członków ZSMP, ZHP, studentów, junaków OHP i żołnierzy pomagało rolnikom w letnich pracach polowych. Pomagali wszystkim potrzebującym; samotnym, chorym, rodzicom koleżanek odbywających służbę wojskową. Młodzieżowe brzozy pracowały na polach gospodarstw gospodarczych, w warsztatach technicznej obsługi rolnictwa.

Bardzo cenią sobie kobiety wielkie pomoc młodzieży w organizowaniu sezonowych przedsięwzięć, zielonych dzieciaków i świetlic, w których znalazło tego roku opiekę kilkadziesiąt tysięcy dzieci. Kończą się żniwa, kończy się akcja. Jednak młodzież nie zaprzestaje pomocy. Przy zbiorach jesiennych rolnicy mogą liczyć na młodzież.

Tymczasem na polach rozpoczęły się już siewy ozimin. Do końca sierpnia rolnicy obsiali jęczmieniem ozimym — najwcześniej sianym u nas zbo-

żem — ponad 10 tys. hektarów pól, najwięcej w woj. łęczyńskim, poznańskim, śląskim i wrocławskim.

Zaawansowany jest siew rzepaku, który w tym roku zajmie znacznie większą powierzchnię pól niż w ubiegłych latach. Dotychczas zasiano rzepak na ponad 450 tys. hektarów, tj. 83 proc. powierzchni planowanej pod tę roślinę. Na ukończeniu są siewy rzepaku w gospodarstwach państwowych, w których powierzchnia uprawy rzepaku zwiększyła się do 270 tys. hektarów. Trwają też siewy poplonów ozimych do zbioru wiosną przyszłego roku. W coraz większym zakresie przeprowadzane są orki przygotowujące pola pod siew pszenicy i żyta.

Przedsiębiorstwa nasienne przygotowujące ziarno na siewy jesienne, pracują pełną parą. Dotychczas dostarczono już rolnikom ponad 15 tys. ton ziarna jęczmienia, 25 tys. ton żyta i ok. 14 tys. ton pszenicy. W przedsiębiorstwach nasennych oczyszczono już i dosuszone ponad 250 tys. ton ziarna giewnego, z czego większość przechodzi obecnie badania laboratoryjne.

Więcej przecierów i pomidorowych koncentratów

Informacja własna

(P) Nieprzerwanie przez całą dobę prowadzone są intensywne prace w Kujawskich Zakładach Przemysłu Owocowo-Warzywnego we Włocławku. Trwa tam bowiem obecnie najgorętszy okres przetworstwa pomidorów. Codziennie z kilkunastu punktów skupu, rozrzuconych po całym kujawsko-dobrzyńskim regionie, dowozi się do fabryki ponad 300 ton tych owoców.

Pomidory przetwarzane są na przecier, sok i koncentraty. Zwiększenie tych ostatnich nie powinno w tym roku zabraknąć w sklepach całego kraju. Tegoroczne zbiory pomidorów są bowiem 10-krotnie wyższe, niż to było w roku minionym. Przeglądając się, że na rynek trafi kilkadziesiąt milionów puszek koncentratu, wyprodukowanego we Włocławku. (lan)

Motoryzacyjne propozycje przyjaciół

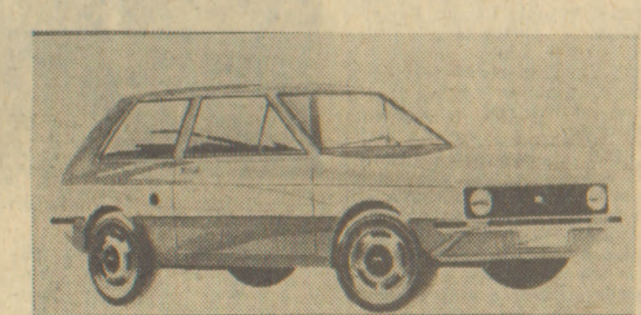
Informacja własna



Motoroliz



Wartburg



Zastava

(P) Różne przyczyny skłaniają producentów samochodów do projektowania nowych odmian i modeli wozów. Nasz „Polonez” wjeżdża na rynek, bowiem wytwarzany od wielu już lat „Polski Fiat 125p”, mimo rozmaitych wariantów, nie zalicza się obecnie do wozów najnowocześniejszych i odpowiadających aktualnej samochodowej modzie.

Włosi przygotowują nowy małolitrażowy model „0”, często też określany jako „Fiat 141”, gdyż pragną klientom oferować wóz o możliwie małym zużyciu paliwa, lecz pojeźnijszy, wygodniejszy i zrywniejszy od „126”.

Wszystkich zresztą producentów łączy obecnie wspólna troska o to, by nowe samochody zużywały jak najmniej paliwa, by użytkownicy łagodniejsi znosili nieuchronny wzrost cen ropy, benzyny, olejów, smarów.

Nowe modele rodzą się nie tylko w wielkich firmach zachodnioeuropejskich, amerykańskich czy japońskich. Także w krajach socjalistycznych konstruktorzy poszukują nowych rozwiązań silników, starają się, aby nadwozia były jak najbardziej aerodynamiczne, co ma ogromny wpływ na zużycie paliwa. Przedstawiamy dziś propozycje projektantów z Jugosławii, Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy przygotowują nowe wozy zgodnie z aktualnymi światowymi tendencjami.

Nowy „Moskwicz”, który pojawia się, ma w końcu 1980 r., wyróżnia się nowoczesną linią, nadwozie zaprojektowano z myślą o zmniejszeniu oporów powietrza. Silnik benzynowy tradycyjnie umieszczony z przodu, napęd na tylne koła. Użyte mają być dwie jednostki napędowe, o pojemności 1300 i 1500 cm³.

„Wartburg” zmieni nie tylko nadwozie, lecz również silnik. Stosowany ma być benzynowy motor czterusuwowy o pojemności ok. 1100-1200 cm³ umieszczony z przodu i napędzający przednie koła.

„Zastava 102” — widać w tym modelu wyraźne rezultaty trwającej od dawna współpracy z „Fiatem”, wpływy przejęte z typu „127”. Nowy wóz mieć będzie, podobnie jak obecnie produkowana „Zastava 101”, przedni napęd, silnik o pojemności poniżej 1000 cm³. Początek produkcji planowany jest w Krakojevacu w połowie przyszłego roku.

Nowe odmiany i modele swych wozów przygotowuje również na rok 1980 rumuńska „Dacia” oraz czechosłowacka „Skoda”. Powstają też koncepcje całkowicie zmodernizowanego NRD-owskiego „Trabant”, który ma otrzymać nowe, metalowe nadwozie oraz czterusuwowy silnik.

Daleko zaawansowane są również prace nad nowymi modelami radzieckiej „Ladzi” i „Zaporozca”, które wejdą w produkcję w latach osiemdziesiątych. (D. Piątek)

Kronika sądowa

Surowe kary za przestępstwa gospodarcze

(P) Sąd Wojewódzki w Krośnie wydał wyrok w sprawie 8-osobowej grupy przestępców gospodarczych, dokonujących nadużyć w Sanoku i innych miejscowościach Podkarpacia. 2 członków sążki, wykorzystujących swe funkcje zawodowe, zażgnęli mienie społeczne o wartości blisko 300 tys. zł. Sumę tę uzyskali oni w wyniku nielegalnej sprzedaży grzejników centralnego ogrzewania, a także urządzeń do wyposażenia mieszkań, jak: wanny, kucharki gazowe itp.

Sąd skazał dyrektora sanockiego MZBM, Stefana Magiulę, oraz kierownika działu zaopatrzenia i transportu w tym przedsiębiorstwie, Józefa Skórka, na kary po 8 lat pozbawienia wolności i karę grzywny po 120 tys. zł, konfiskatę mienia oraz pozbawienie praw publicznych i obywatelskich na 5 lat.

Akt oskarżenia w sprawie kradzieży maki

(P) Do sądu Wojewódzkiego w Częstochowie skierowany został przez miejscową prokuraturę akt oskarżenia w sprawie nadużyć w magazynie i piekarni WSS „Spolem” w Częstochowie. Prokurator oskarża magazynierkę G.K. o to, że działając wspólnie z innymi pracownikami, zasargnęła łącznie przeszło 93 tys. kg maki, 2740 kg margaryny i 3710 kg drożdży piekarniczych na szkodę WSS „Spolem” w Częstochowie. Z kolei magazynier M.U. oskarżony został o zagarnięcie wraz z innymi pracownikami magazynu 42.500 kg maki, 2.800 kg margaryny, 1.100 kg drożdży, 4.400 kg młeksy w proszku, 1000 kg cukru i 100 kg kwasu mlekowego. Magazynierzy wydawali do produkcji żarzone ilości surowców, a uzyskane nadwyżki sprzedawali za pośrednictwem konwojentów i kierowców w sklepach handlu upośledzonego i prywatnym odbiorcom.

Aktem oskarżenia objętych jest 31 pracowników WSS „Spolem”, kierowców i konwojentów przedsiębiorstwa transportu handlu wewnętrznego w Kielecach — zakład w Częstochowie oraz odbiorców maki i dodatków piekarniczych. (PAP)

Pogrzeb Jerzego Janusza Tereja

(P) W Warszawie odbył się pogrzeb dr hab. Jerzego Janusza Tereja — docenta w Instytucie Historii PAN, byłego działacza ruchu młodzieżowego, wybitnego historyka, badacza polskich nurtów politycznych lat 1918-1945, a zwłaszcza dzieł podziemnych organizacji politycznych i wojskowych lat 1939-1945.

Na cmentarzu powązkowskim Jerzego Janusza Tereja pożegnała najbliższa rodzina, a także liczne rzesze przyjaciół i kolegów. W pogrzebie uczestniczył sekretarz KC PZPR Zdzisław Zandarowski.

W imieniu środowiska naukowego, zmarłego żegnał dyrektor Instytutu Historii PAN prof. Czesław Madajczyk, a w imieniu przyjaciół i dawnych działaczy ruchu młodzieżowego — przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu — Marian Renke, (PAP)

Towarzyszom, Przyjaciółom, Współpracownikom, którzy okazali serce, byli przy nas, zorganizowali uroczystości pogrzebowe po zgonie

Doc. dr hab.

Jerzego Janusza TEREJA

wszystkim, którzy odpowiadali Go na miejsce ostatniego spoczynku, nadesłali kondolencje

matka, żona, syn, rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 2 września 1979 roku po długich cierpieniach, odeszedł na zawsze w wieku 72 lat bliski naszemu sercu Mał. Ojciec. Dziadek

Zenon LISEWSKI

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w czwartek, dnia 6 września 1979 r. o godz. 13.00 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach. Wyprawienie najdroższych nam Zwiok nastąpi o godzinie 14.00. O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają szroczpenci

żona, córka, syn, synowa, sioła, wnuczka, wnuczek, rodzina i przyjaciele

Prosimy o nieskładanie kondolencji

W dniu 2 września 1979 r. zmarł w wieku 72 lat

Zenon LISEWSKI

emerytowany, długoletni naczelnik wydziału w Urzędzie Rady Ministrów, zasłużony w pracy zawodowej i społecznej. Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi.

Odszedł od nas zacy Koledze i Przyjaciel. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia. Cześć Jego pamięci!

Szef Urzędu Rady Ministrów Komitet Zakładowy PZPR Rada Zakładowa kolektanki i koledzy

Przewodniczącemu Głównego Komitetu Turystyki

Towarzysze

Teresie ANDRZEJEWSKIEJ

wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci

Matki

składa

Kierownictwo Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług

S. + P.

Władysław TARASIEWICZ

Zm. dn. 31.08.79 r. przeż. lat 72

Dyrektor byłego MHD W-wa Północ Uroczystości żałobne odbędą się w dniu 5.IX.1979 r. o godz. 13.00 w kaplicy Cmentarza Komunalnego (Północny) na Wólce Węglowej.

Zmarły był odznaczony Srebrnym, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem X-lecia PRL, Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Miasta Warszawy” oraz wieloma odznaczeniami resortowymi.

Drogiemu serdecznego Dyrektora i Kolegę żegna grono współpracowników

Cześć Jego pamięci!

Sport Sport Sport

Na mecze ze Szwajcarią, CSRS i Irlandią trenerzy powołali piłkarzy z 16 klubów

(P) Jeszcze tylko środowa (5.IX) kolejka piłkarskiej ekstraklasy i nadejdzie czas ważnych występów naszych reprezentacyjnych zespołów, które 12.IX. rozegrają trzy międzypaństwowe spotkania.

Pierwsza drużyna narodowa zainauguruje meczem ze Szwajcarią jesienną serię zmagań eliminacyjnych o mistrzostwo Europy, zespół olimpijski rozegra pierwszy mecz eliminacyjny do turnieju Igrzysk XXII Olimpiady z reprezentacją Czechosłowacji w Pradze, zaś młodzieżówka przedzie ostatni sprawdzian przed meczem z NRD w eliminacjach do mistrzostw Europy, grając w Dublinie z Irlandią. Zbieżność terminu tych trzech spotkań, a także kontuzje kilku czołowych zawodników, sprawiły, że trenerzy: Ryszard Kułesza, Edmund Zientara i Waldemar Obrebski mieli sporo kłopotu z zestawieniem trzech kadr na 12 września.

Do drużyny narodowej na mistrzostwa Europy powołani zostali następujący piłkarze: Zygmunt Kukla (Stal Mielec) i Flor Mowlik (Lech Poznań), Marek Druśka (LKS), Wojciech Rudy (Zagłębie Sosnowiec), Henryk Wiecek (Górniki Zabrze), Paweł Janas (Legia Warszawa), Henryk Szymanowski (Wisła Kraków), Stefan Majewski (Legia), Zbigniew Boniek (Widzew Łódź), Adam Nawalka i Kazimierz Kmiecik (oba Wisła), Roman Faber i Janusz Sybil (oba Śląsk Wrocław), Grzegorz Lato (Stal Mielec), Stanisław Terlecki (LKS) i Włodzimierz Mazur (Zagłębie Sosnowiec). Zawodnicy ei zbiora się 6.IX w Kambieniu koło Rybnika i do dnia wyjazdu — (10.IX samolotem) trenować będą na tamtejszym obiekcie. Trenerzy Ryszard Kułesza i Bernard Blaut przewidują 1 sprawdzian, z drużyną z okręgu rybnickiego.

Zawodnicy zbiorą się we czwartek 6.IX (do godz. 18.00) w hotelu OPO w AWF na Białanach w Warszawie. Wczoraj 10.IX samolotem ekipa wyjechała do Pragi. Trener Edmund Zientara był może powołany Jeszcze Janusza Kupeczycza, który pauzował przez dłuższy czas z powodu kontuzji.

Na spotkanie z młodzieżową reprezentacją Irlandii w Dublinie przez trenera Waldemara Obrebskiego powołani zostali następujący zawodnicy: bramkarze — Henryk Bołesła (Ruch Chorzów) i Marian Patoń (Polonia Bytom) oraz Krzysztof Budka, Marek Motyka, Michał Wróbel i Janusz Krupiński — (wszyscy Wisła Kraków), Marian Matys, Hubert Fajt, Józef Łuczek i Roman Kuta (wszyscy GKS Katowice), Adam Walczak i Jacek Slerant (Zawisza Bydgoszcz), Mirosław Okoński (Lech Poznań), Edward Zaleźny (Stal Mielec), Albin Mikulski (Ruch

Memoriał red. Z. Weiss

(P) Choszczyno w woj. gorzowskim będzie gościło czołowych kolarzy polskich — uczestników kryterium Memoriał red. Zygmunta Weiss. Kryterium w Choszczynie organizowane jest corocznie dla przypomnienia, iż w tej miejscowości znajdował się w czasie ostatniej wojny obóz jeniecki — ofiar II B Armiswalde, gdzie red. Z. Weiss kontynuował wydawanie „Przeglądu Sportowego”, zamieszczając w nim sprawozdania z obózowego życia sportowego.

Memoriałowe kryterium rozegrane zostanie we wszystkich kategoriach wiekowych w czwartek — 6.IX. Seniorzy będą mieli do pokonania 40 okrążeń — 76 km. Pierwszego miejsca bronić będzie członek reprezentacji Polski na tegoroczne mistrzostwa świata — Zbigniew Szczepkowski z warszawskiej Legii. (PAP)

Siatkarki dopiero szóste

(P) W Warnie zakończył się międzynarodowy turniej siatkarek o nagrodę „Warnieńskiego lata-79”. Zespół Polski przegrał ostatni pojedynek z Bułgarią 1:3 (15:12, 10:15, 8:15, 13:15) i uplasował się na 6 pozycji. Zwycięstwo w turnieju odniosły siatkarki NRD, wygrywając w finale z Rumunią 3:0 (15:12, 15:8, 15:3).

Na kortach

Rozegrane dotychczas spotkania trzeciej rundy międzynarodowych tenisowych mistrzostw USA nie przyniosły niespodzianek. Zwycięzcy faworyci. Rozstawiony z nr 2 Jimmy Connors (USA) pokonał Bruce Mansona 6:3, 6:0, 6:3; rozstawiony z nr 3 John McEnroe (USA) awansował bez gry, po zwycięstwie jego przeciwnik John Lloyd nie stawiał się na kortach z powodu choroby; Roscoe Tanner (USA) zwyciężył Nicka Saviano (USA) 6:4, 6:4, 3:6, 6:3.

W trzeciej rundzie turnieju kobiet obrończyni tytułu Chris Evert (USA) wygrała z Rene Richards (USA) 6:2, 6:1. (PAP)

Rozpoczął się XX turniej o „Złotą piłkę”



Na Błoniach Stadionu Dziesięciolecia rozpoczęły się w poniedziałek, 3.IX, rozgrywki piłkarskie młodzieżowego turnieju o „Złotą piłkę”. Do eliminacji zgłosiło się około dwustu drużyn. Turniej, organizowany przez Stołeczny Ośrodek Sportu, Stołeczny Federację Sportu, WOZPN, Stołeczny Zarząd ZSMP, Szkolny Związek Sportowy, stołeczne redakcje i TVP potrwa około 2 miesięcy.

Na zdjęciu fragment inauguracyjnego meczu, który rozegrały drużyny Belweder i Harlem.

Fot. Zdzisław Kwiecki

(Chorzów) i Jacek Nocko (Śląsk Wrocław).

15 klubów I ligi ma swoich przedstawicieli wśród 48 kadrowiczów. Najwięcej, bo aż 8 pochodzi z krakowskiej Wisły, 5 wywodzi się z Legii, po 4 ze Stali, Ruchu i GKS (tylko w „młodzieżówce”). Drugoligowców reprezentuje tylko Andrzej Sikorski (z Gwardii Warszawa), który jest w kadrze olimpijskiej.

Oto zestawienie par środkowych, ósmej kolejki ekstraklasy:

LKS — Widzew, Arka — Lech, Szombierki — Stal, Zagłębie — Odra, Legia — Polonia, Wisła — Ruch, Śląsk — Zawisza, Górnik — GKS Katowice.

Rekord świata Cynthii Woodhead

(P) Podczas zawodów pływackich o Puchar Świata w Tokio Cynthia Woodhead (USA) ustanowiła rekord świata w wyszczęgu na 200 m st. dowolnym — 1:58,23 sek., a Szwed Per Arvidsson rekord Europy na 100 m st. motykowym — 54,33 sek. Poprzedni rekord należał do Rogera Pyttela (NRD) i wynosił — 54,61 sek.

Klasyfikacja punktowa I Pucharu Świata:

	kobiety	meżcz.	łącznie
1. USA	119	139	258
2. Europa	96	113,5	209,5
3. Kanada	97	95	192
4. Szwecja	68	100,5	168,5
5. Australia			
6. ZSRR	64	78	142
7. Japonia	53	49	102
8. Ameryka Łacińska	23	56	79

Agnieszka Czopkówna zdobyła dla reprezentacji Europy 6 pkt., a Leszek Górski — 7 pkt.

Prezydent Meksyku otworzył X Uniwersjadę

(P) Na olimpijskim stadionie w Meksyku odbyło się uroczyste otwarcie X Uniwersjady, sportowego święta studentów. Ceremonia miała uroczysty przebieg. Po defiladzie reprezentacji 86 krajów i zapaleniu uniwersjadowego znicza przez młodych sportowców meksykańskich, głos zabrał prezydent Meksyku M. Jose Lopez Portillo. W serdecznych słowach po-

Środa na Służewcu

Biegi niższych grup

(P) Środa 5.IX przeznaczona jest głównie na rozgrywkę młodych koni II rzutu. W III gonitwie startuje 2-letnia Donka po Saraganie i Demonie. W dwu dotychczasowych startach (nagrody I grupy) osiągnęła dobre wyniki, typujemy ją więc na I miejsce.

Pięć dobrych ogierów 3-letnich pobiegnie w II gonitwie. Skarabeusz ze Stajni Golejewko będzie miał okazję sprawdzić swe siły w spotkaniu z Nehri, Syndykatem i Bumem. Naszym zdaniem Espoir ma małe szanse.

Zakładem trzecie objęło VII bieg programu. Z omniu zapisanych klaczy, Tykwa, Doretta i Nife powinny walczyć z Onufrym, jedynym ogierem w stawce. On właśnie będzie chyba najszybszy na 1.400 m w tym biegu.

Nasze typy

środa 5.IX. godz. 14.00

Gon. I — Emka, Miranda, Gon. II — Skarabeusz, Nehri; Gon. III — Donka, Dyrsa; Gon. IV — Penicylina, Lida; Gon. V — Dejwud, Jukon; Gon. VI — Elgiusz, Estrela; Gon. VII — (tężej) Onufry, Tykwa, Doretta; Gon. VIII — Florid, Duch Paszcy, Switeż. WK

Z różnych dziedzin

(P) W austriackiej miejscowości Mureck zakończył się międzynarodowy turniej żużlowy o „Złoty kask”. Podobnie jak w pierwszych zawodach w Felixdorfie dominowali zawodnicy ZSRR. Pierwsze miejsce zajął Walery Gerdiejew (ZSRR) przed swoim rodakiem Wiktoorem Kuźniecowa i Siegfriedem Ederem (Austria). „Złoty kask” wywalczył Walery Gerdiejew (ZSRR), który uzyskał w obu turniejach 26 pkt. Drugie miejsce zajął Wiktor Kuźniecowa (ZSRR) — 25 pkt., a trzecie Siegfried Eder (Austria) — 22 pkt. (pop)

W Szeged na Węgrzech zakończył się turniej o mistrzostwo Armii Zaprzysiężonych w piłce ręcznej mężczyzn. Zespół nasz składający się z zawodników I-ligowych klubów — Śląska Wrocław i Grunwaldu Poznań — zajął 5 miejsce. W decydującym spotkaniu Polacy pokonali Bułgarię 46:31 (23:15). W spotkaniach finału „A” ZSRR wygrał z CSRS 25:13 (14:8), a Węgry zremisowały z Rumunią 25:25 (15:14). Oto końcowa kolejność: 1. Węgry, 2. ZSRR, 3. Rumunia, 4. CSRS, 5. Polska, 6. Bułgaria, 7. Kuba.

Najlepszym strzelcem turnieju okazał się Jerzy Klompel (Polska) — 58 bramek.

Zdobywca Pucharu Interkontynentalnego w koszykówce meksykańska drużyna aktualnego mistrza Europy, Związku Radzieckiego. W ostatnim swym meczu koszykarze ZSRR pokonali w Buenos Aires reprezentację USA 107:95 (56:50).

W Phenianie dobiegł końca Mistrzostwa Armii Zaprzysiężonych w boksie. Jedyny złoty medal dla Polski wywalczył w wadze koguciej pięściarz warszawskiej Legii Mirosław Waryniak. Mistrzostwa zakończyły się sukcesem gospodarzy, którzy triumfowali w czterech kategoriach wagowych.

We wrześniu zapisy — w październiku nauka na kursach „Lingwisty”

Radomski ośrodek języków obcych „Lingwista” przygotowuje się do 10 z kolei roku swej działalności. Od początku października rozpoczyna się zajęcia a zapisy na kursy języków obcych są już przyjmowane we wrześniu.

W nadchodzącym roku ośrodek „Lingwista” rozszerza swoją działalność, uruchamiając w Pionkach kursy języka angielskiego i niemieckiego

Z okazji Dnia Energetyki

Uroczysta KSR w zakładzie przy ul. Toruńskiej

Z okazji Dnia Energetyki w zakładzie Transportu Energetyki w Radomiu odbyło się uroczyste posiedzenie Konferencji Samorządu Robotniczego, w czasie którego Złoty Krzyż Zasługi udekorowana została Maria Olszewska — główna księgowa, Tadeusz Drabik — mechanik samochodowy, Srebrnym Krzyżem Zasługi — Mieczysław Deręg — kierownik techniczny ZTE w Rzeszowie, a Brązowym Krzyżem Zasługi operator dźwigu Kazimierz Zagórski i Józef Lagowski — mechanik napraw samochodowych. Ponadto 28 osób otrzymało odznaki resortowe „Zasłużony dla energetyki”.

Ponad tysięczna załoga radomskiego ZTE obsługuje jednostki energetyczne w dziesięciu województwach południowo-wschodniej części Polski i wykoną w br. zadania przewożące o wartości 255 mln zł. Po ośmiu miesiącach realizacja zadań jest zgodna z planem a nawet o 2,5 proc. wyższa.

W czasie KSR załoga podjęła cenne zobowiązanie zmniejszenia zużycia paliwa o 2,5 proc. a członkowie zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji postanowili przeznaczyć 10 proc. otrzymywanych honorariów na konto budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

(mz)

Witaminy na naszych stołach

Dziś w ramach akcji „witaminowej”, której od dwóch lat patronuje nasza gazeta, podajemy dalsze przepisy z zastosowaniem „żywych” witamin.

SZARLOTKA

3/4 kg jabłek, 3 pełne łyżki cukru, cukier waniliowy lub wanilię drobno posiekaną, pełna łyżka masła i tarta bułka do formy, 4 duże jajka, 6 czubatych łyżek maki, 4 łyżki cukru, otarta skórka z cytryny, płaska łyżeczka proszku do pieczenia.

Jednolitą formę, z której nie wyciekaby sok (np. z żaroodpornego szkła) wysmarować dokładnie i obficie masłem, wysypać tartą bułką, jabłka umyć, obrać, wyjąć gniazda pestkowe, pokrajać w cienkie plasterki. Przygotować ciasto: oddzielić białka od żółtek, ubić bardzo sztywną pianę, następnie dodawać po trochu cukier, żółtka, otartą skórkę z cytryny przedtem wyszorowanej i sparzonej, wreszcie — maką wymieszaną z proszkiem do pieczenia. Do przygotowanej formy nałożyć pokrajane jabłka, przesypując je cukrem z wanilią, zalać ciastem, wstawić do wygrzanego piekarnika (200 st. C), piec ok. 30–35 minut. Po lekkim przestygnięciu wyłożyć szarlotkę spodem do góry, podać lekko ciepłą (b)

KRONIKA DNIA

W Kiszczowie gmina Drzewica na podwórku zabudowania gospodarczego Stanisława Palaszewskiego w czasie manewru wyjeżdżania tyłem na podwórko samochodem marki „Star” nr rej. KJH-333V kierowca — Tadeusz Palaszewski potrącił 2-letniego Dariusza Jakubczyka. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

W Radomiu na ul. Maratońskiej Józef Ślusarczyk kierując samochodem marki „Star” nr rej. RAA-157 B potrącił 6-letnią Sylwię Characzynkę. Dziewczynkę z ogólnymi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

Na ul. Bohaterów Stalingradu w Radomiu Ireneusz Nobis kierując samochodem osobowym marki „Zastawa” nr rej. RAA-393B potrącił 4-letniego Rafała Grilińskiego. Chłopiec doznał ogólnych obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.

W Jedlini Kosielskiej na trasie Kuznice — Radom Marcin Kozun kierując samochodem marki „Syrena” nr rej. RAE-1057 stracił panowanie nad kierownicą i wjechał do przydrożnego rowu. Kierowca oraz dwaj pasażerowie doznałi lekkich obrażeń ciała.

W Gietlowie gmina Drzewica wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Fracka. Spaliła się stodoła ze zbożami a następnie ogień przebiegł się na zabudowania sąsiedzi. Walentyn Czech. Straty wynoszą 100 tys. zł. Przyczyną pożaru ustala komisja.

(bwr)

Nie chcą być dłużnikami

Walterowska załoga broni tytułu Zakładu Dobrej Roboty

Zakłady Metalowe im. gen. Waltera w Radomiu to jedno z nielicznych w Polsce przedsiębiorstw przemysłowych szczeniących się tytułem „Zakładu Dobrej Roboty”, który „walterowska” załoga zdobyła w Konkursie Do-Ro. Okazuje się jednak, że nawet najlepszy mogą znaleźć się w opałach.

Po I kwartale br. radomski „Walter” z powodu przerw w dostawie energii elektrycznej w czasie pamiętnej zimy, słabego zaopatrzenia w surowce i materiały pomocnicze oraz braku 600 pracowników do pełnej obsady znalazł się w grupie dłużników gospodarki narodowej. Zabrakło maszyn do szycia i pisania, prasownic, o łącznej wartości aż 72 mln zł. Takiej

„wpadki” nie notowano w „Walterze” od wielu lat!

Od kwietnia br. załoga „Waltera” starała się nadrobić zaległości, ale utrzymujące się trudności surowcowe i kłopoty z kooperantami sprawiły, że zaległości produkcyjne odrobiano znacznie wolniej niż początkowo zakładano. W tej sytuacji w pierwszych dniach sierpnia kierownictwo Komitetu Zakładowego PZPR wystosowało apel do całej załogi o podejmowanie czynów produkcyjnych celem odrobienia tegorocznych zaległości.

Na nasz apel odpowiedział niemal cała załoga — mówi Edward Bajda, I sekretarz KZ PZPR w „Walterze”. Hasłem wywoławczym było przepracowanie przez każdego co najmniej 14 godz. do końca roku, gdyż akurat tyle potrzeba, aby przy obecnym stanie zatrudnienia zastąpić w pracy 550 robotników. Dziś mamy już wiecie zgłoszeń zarówno indywidualnych jak i grupowych. Są nawet tacy, którzy zadeklarowali dodatkowo pracę po 4 godz. dziennie aż do końca roku!

Jako pierwsza odpowiedziała na apel i przystąpiła do pracy 200-osobowa załoga Wydziału Pneumatyki. Najlepiej przykładać dale: I sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej Szczepan Iwański i kierownik wydziału Marian Goszkowski, którzy sami zakasali rękawy i stanęli przy maszynach. Za nimi poszli inni robotnicy i załogi całych wydziałów: remontowego, narzędziowni oraz Zakładu Sprężu Grzejnego. Nie zabrakło także pojedynczych pracowników, którzy dawali innym przykład zaangażowania. Np. technolog Czesław Wnuk po zakończeniu normalnej pracy zawodowej codziennie na cztery godziny staje przy tokarce w wydziale narzędziowni i pracuje jako tokarz. A znany w „Walterze” inż. Stefan Krupa stanął do pracy w odlewni ciśnieniowej. Za ich przykładem poszli również inni, jak choćby tokarz Henryk Kalisak z wydziału remontowego, Adam Białkowski z wydziału pneumatyki sterującej i napędowej, Marian Kowalczyk — ślusarz z wydziału remontowego czy pracownik umysłowy Czesław Zaborowski.

Sekretarz ekonomiczny KZ PZPR w „Walterze” Edward Zabkiewicz, który kieruje powołanym „Sztabem czynu produkcyjnego” poinformował nas, że do końca sierpnia w czynie produkcyjnym pracowało 1430 osób, które zapisały na swym koncie ponad 12,5 tys. roboczogodzin. Teraz, we wrześniu będzie

pracować jeszcze większa grupa członków załogi. Cel jest wszystkim znany: do końca roku trzeba odrobić wszystkie zaległości produkcyjne, które wynoszą jeszcze ponad 50 mln zł.

— Nie chodzi nam tylko o „trzynastkę” czy premię — mówi sekretarz E. Bajda. Dla nas, „walterowców” to „być, albo nie być”, to próba obrony honoru, znanej z dobrej pracy załogi. Nigdy dotąd nie byliśmy przecież dłużnikami gospodarki narodowej i chciemy dalej szczeni się tytułem „Zakładu Dobrej Roboty”. I dlatego musimy odrobić całe zaległości, w pełni wykonać roczne zadania.

Realizacja zobowiązania podjętego przez „Walterowców” będzie bardzo trudna. W dalszym ciągu przecież brak kilkuset osób do planowanego poziomu zatrudnienia, nadal są nieterminowe dostawy stali z Huty „Warszawa” i odlewów aluminiowych z odlewni Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej niezbędnych do montażu maszyn do szycia. Własnie zakład na Gołębiowie ma największe zaległości. Mimo wszystko, podjęto się nielatego zadania — w pełni wykonać plan roczny.

TADEUSZ M. ZAJĄC

Bezdomny „zieleniak” z ul. Struga

„Zieleniak” przy ul. Struga w ciągu ostatnich lat kilkakrotnie zmieniał swą lokalizację, ale nigdy nie tracił stałej klienteli. Jest to zrozumiałe wzięwszy pod uwagę fakt, że znajduje się po sąsiedztwie Osiedla XV-lecia i w dzielnicy, która nie dysponuje nadmiarem placówek owocowo-warzywnych. Poza tym dogodna komunikacja sprawia, że szczególnie w soboty pełno tam mieszkańców podradomskich miejscowości sprzedających świeże owoce, warzywa, kwiaty a nawet nabiał i grzyby.

Obecna budowa wieżowców przy ul. Wilczej spowodowała, że teren popularny „zieleniaka” skurczył się do minimalnych rozmiarów. Nic dziwnego, że w soboty duża liczba sprzedających i kupujących zalega nie tylko małych placów, ale również przyległe chodniki i trawniki. Narzekają więc klienci i przechodnie, sygnalizując milicji mandaty. Niestety, niewiele to pomaga, gdyż życie dyktuje inne prawa.

Kiedys władze miasta przyrzekły, że po drugiej stronie ulicy Struga wygospodarują się teren pod „zieleniak” z prawdziwego zdarzenia. Byłby na to najwyższy czas. (mz)

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym

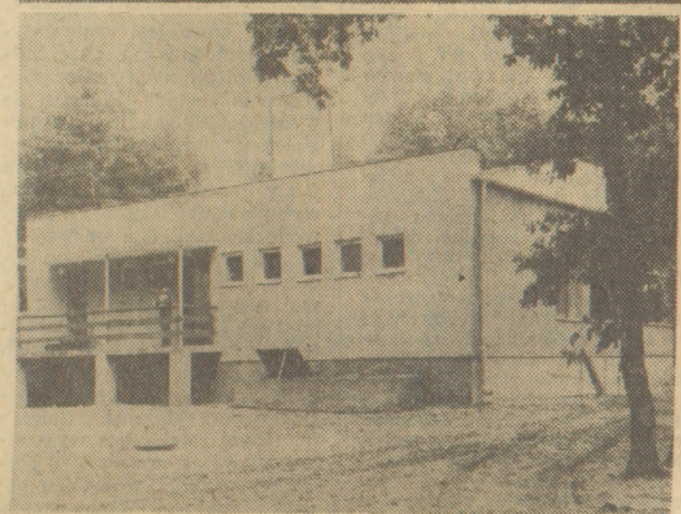
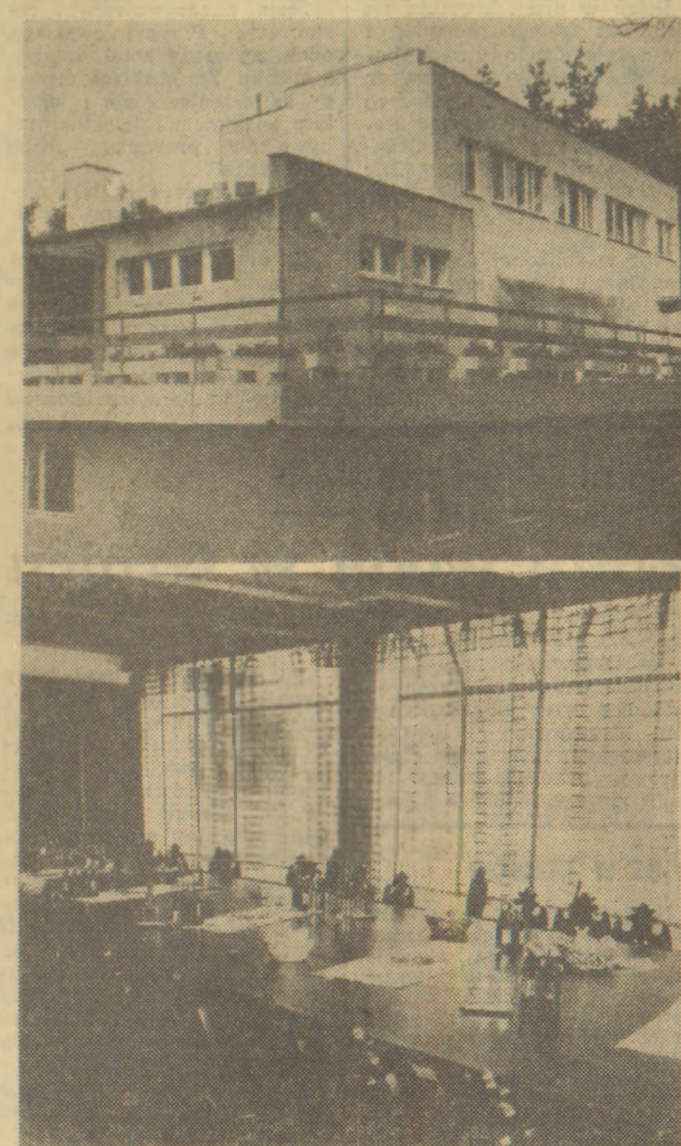
Niebawem jesienne siewy Przez całą dobę ruch w magazynach Centrali Nasiennej

W magazynach Centrali Nasiennej w Radomiu, Białobrzegach, Koziencicach i Lipsku zakończono czyszczenie nasion zbóż ozimych, przeznaczonych do tegorocznych, jesiennych siewów. Równocześnie każdego dnia z innych województw otrzymywane są dostawy ziarna kwalifikowanego zboża, w których produkcji rolnictwo woj. radomskiego nie zaspokaja własnych potrzeb.

Jak poinformował nas dyrektor Centrali Nasiennej w Radomiu — Bogdan Szostak, tzw. planowa odnowa objętych zostanie w tym roku w woj. radomskim mniej więcej 30 proc. całej ilości zboża przeznaczanego do jesiennych siewów. Do gleby trafi 3750 t kwalifikowanego ziarna żyta, 700 t pszenicy i 100 t jęczmienia ożimego. Dostawy żyta osiągnęły dotychczas poziom około 1.900 t, pszenicy — 360 t oraz 90 t jęczmienia.

Dostawy żyta tylko w 15 proc. pochodzą z własnej produkcji, a ściślej gospodarstwa WOPR w Łaziskach. Znacznie

Ośrodek ZSMP w Turno



W pięknej scenerii lasów nad Pilicą znajduje się ten ośrodek. Pełna jego nazwa brzmi: Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy ZSMP w Turno. Obok głównego budynku, który teraz właśnie oddano do użytku, w sąsiedztwie znajdują się domki mieszkalne komfortowo urządzone dla kilkudziesięciu osób. (bd)

Fot. Bronisław Duda

Sprawne współdziałanie służb socjalnych „Łączników” i WSO

Rada zakładowa i służby socjalne potkanowskich „Łączników” sprawnie realizują „Akcję witamin” — zaopatrzenie załogi w warzywa i owoce na zimę. Sprzyjała temu dobre plony a również współpraca zakładu z Wojewódzką Spółdzielnią Ogrodniczą.

O zainteresowaniu zaopatrzeniem w owoce i warzywa na zimę w „Łącznikach” świadczy fakt, że w sierpniu i wrześniu zaopatrzeniowcy zakładu na życzenie pracowników zgłosili dodatkowe zamówienia na dostawy pomidorów. Początkowo chętnych nabywców pomidorów było tylko co w roku ubiegłym — zamówili oni 900 kg — ale jakże pomidorów dostarczonych bezpośrednio z punktu skupu w Pniach i niska ce-

na — 7,70 zł za 1 kg — sprawiły, że sprowadzono ich ponad 2,5 tony. Dzięki temu niektórzy pracownicy domowym sposobem przygotowali na zimę po 20 i więcej kilogramów przecieru i soków.

Dopisały również ogórki. Sprowadzono ich dotąd ponad 1,2 tony. Obecnie realizowane są zamówienia na cebulę, marchew i buraki ćwikłowe — w sumie ok. 3 ton. Zawarto już umowę na dostawę owoców — jabłek, gruszek i śliwek — wyłącznie na odmiany zimowe. Ich pierwsze dostawy przewiduje się pod koniec września.

W br. ok. 70 ton ziemniaków dostarczyła załoga GS w Szydłowie. Organizacja dostaw ziemniaków na zimę pomysłana została w ten sposób, że GS własnym transportem dostarczy je do zakładu pracy, następnie transport zakładowy przewiezie je do mieszkań pracowników. Podobnie jak w roku ubiegłym rada zakładowa przyznała niektórym pracownikom — posiadającym liczne rodziny oraz mniej zarabiającym — bezzwrotne pożyczki na zakup owoców i warzyw. (ak-de)

Pracownik radomskiej WSI

wśród najlepszych tenisistów

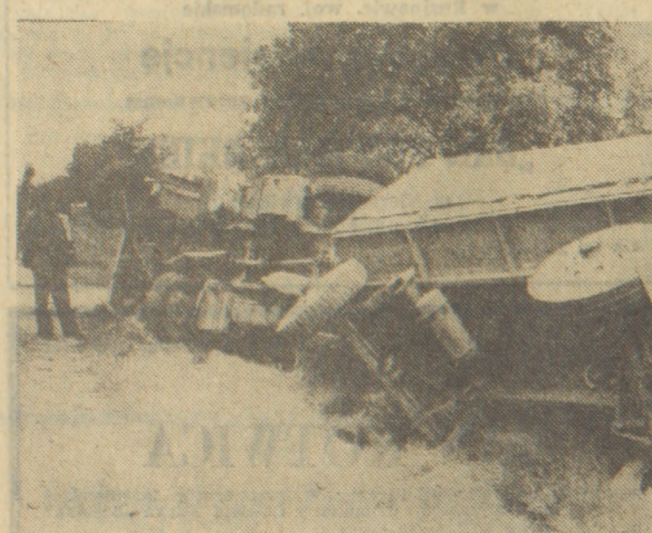
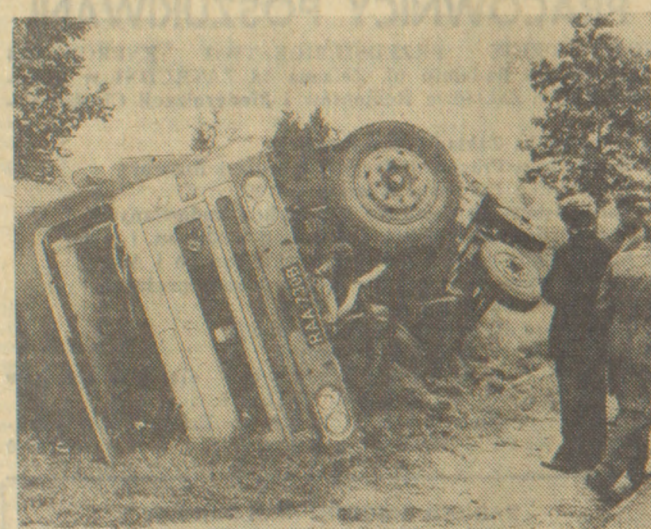
W Łodzi zakończyły się III Tenisowe Mistrzostwa Polski Nauczycieli Akademickich, w których wzięła udział rekordowa liczba 130 zawodników i zawodniczek startujących w trzech grupach wiekowych. Wśród startujących na korcie znaleźli się również nauczyciele akademicy z NRD i Czechosłowacji.

III miejsce w grze pojedynczej zajął mgr Wiesław Zarębski z Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu, który w latach 1977 i 1978 był wice mistrzem Polski w tej dyscyplinie, natomiast w grze podwójnej wraz z Mirosławem Popczykiem z AWF w Białej Podlaskiej zdobył tytuł mistrza.

TMZ

(mz)

Uwaga, wypadek!



Ten wypadek zdarzył się na trasie E-7 w pobliżu Jedlińska. Samochód osobowy „Dacia” wyprzedzając zjechał nagle drogę uciętą ciężarówką PKS z Radomia skutkiem czego kierowca raptownie zahamował i ciężkim samochodem wjechał do rowu. Takie są więc skutki wymuszania pierwszeństwa na ruchliwych trasach. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach, ale szkody materialne są znaczne. (bd)

Fot. Bronisław Duda